

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 50 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. 12-krotną wys. 32 k. — 1
kwartal. 6, 60 : : 8, — :
miesięcz. 2 20 : : 2, 70 :
w Monacoku: miesięcznie . 4 kor.
w innych krajach . . . 6 .
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz poltowy albo jego miejsce 20 h., nudelane wiersz garmondem 50 h., male ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Piasek w oczy.

„Skoro z politycznego błota wyleziemy — co jest pierwszym naszym obowiązkiem — zaspokoimy potrzeby krajowe“.

Temi słowy poseł Wojciech Dzeduszycki na stanisławowski sejmiku relacyjnym odpiął zarzut, czyniony Kołu polskiemu, że nie dość skutecznie broni interesów kraju — temi słowy pocieszał jednego z braci szlachty, który się uskarżał na zaniedbanie najżywniejszych ekonomicznych potrzeb kraju.

Odpowiedź taka, to piasek w oczy, ciśnięty wyborcom, krajowi, który zawsze jeszcze pewną wagę przywiązuje do tego, co mu prawia przywódcy większości Koła polskiego. Odpowiedź taka nie może przecież nie innego znaczyć — jak: nie winicie nas, bo to widzicie, ci zatrzeni Niemcy robili obstrukcję, potem nasi słowianscy bracia Cześci robili obstrukcję, maszyna parlamentarna stanęła, trybuna wiedeńska zamknęta, rządzi §. 14, gospodaruje się bez budżetu, inwestycyjna polityka rządu musiała doznać przerwy, więc nie mogliśmy nic dla kraju zrobić. Gdyby nie, to — widzielibyście! A jak to ustanie — zobaczycie!

Ależ tego przez bardzo długi czas nie było — nie widzieliśmy. I obawiamy się, na doświadczeniu oparci, że to ustanie a my jeszcze nie zobaczymy — owoców dzielności Koła polskiego.

Nie będziemy już rozwodzić się nad tem, czy genialna polityka większości Koła nie przyczyniła się do tego, że się tak głęboko zabrnęło w błoto — czy przy innej polityce nie można było albo błota tego ominąć, albo przynajmniej wydobyc się z niego w porę. Tyle się już o tem pisało — tak zresztą samo — spóźnione niestety — nawrócenie na inną drogę stwierdziło, że dawna była błędna — iż możemy tę kwestyę dzisiaj pominąć.

Ale — od jak dawna trwa owo zabrnęcie w błoto? Od półzwarta roku. Jak dawno trwa zaniedbanie kraju ze strony państwa, zaprzepaszczenie ekonomicznych interesów Galicyi, bezskuteczność, bezplodność delegacyjnej polityki na tem polu? Chyba trochę dawniej, niż awantura polityczna, rozpoczęta obstrukcją niemiecką.

To, na co się kraj użala — na co nawet uważają się zdeklarowani zwolennicy większości Koła polskiego — zawzięci przeciwnicy wszelkiej opozycji — to nie są fakty z ostatnich trzech lat, to suma tego wszystkiego, co od 30 lat konserwatywna większość Koła polskiego nagrzesała.

Może ona jeszcze co do pierwszych lat tego okresu zastaniać się tem, że były rządy nieprzychylne, że Koło nie należało do większości w parlamencie, że zatem trudno mu było i w Izbie cośkolwiek przeprowadzić i u rządu coś wykołać. Chociaż i wtedy także po wszelkich pismach konserwatywnych, we wszystkich kandydackich i relacyj-

nych mowach konserwatywnych posłów rozbrzmiewało hasło: rząd sprzyja krajowi! jednak z tego sprzyjania nie umiała większość delegacyjna skorzystać ku ekonomicznemu podźwignięciu kraju, t. j. ku uzyskaniu tych warunków podźwignięcia, które od rządu zależą.

Ale od przeszło 20 lat zmieniły się stosunki. Już nietylko „rząd sprzyja krajowi“ — ale delegacya nasza zawsze, z wyjątkiem krótkiego epizodu z Clary'm, którego delegacya zwalczała, należała do rządowej większości — od „żelaznego pierścienia“ za Taaffego aż do ostatniej a dopiero niedawno rozbitej prawicy. Zawsze przez ten czas rząd się o Koło opierał, zawsze Koło go popierało, zawsze ono rządowi było potrzebne.

Więc w tym okresie odpowiedzialność za zaniedbanie ekonomicznych interesów kraju spada w bardzo znacznej części na większość Koła, które nie umiało nigdy tego samego stanowiska wobec rządu i wobec większości Izby na rzecz ekonomicznego podniesienia kraju wyzyskać. A winę tę zwiększa jeszcze okoliczność, że z małomi tylko przerwami mieliśmy przez ten czas prawie zawsze po dwóch — a raz nawet i trzech ministrów polskich.

Sprawa decentralizacji kolei skarbowych — była przecież sprawą w pierwszym rzędzie ekonomiczną — a jak została załatwiona, świadczy statut tych kolei z r. 1884. Dość przejrzeć roczniki sejmowe z przed tej daty, aby się przekonać, jak wielką wagę kraj do tej sprawy przywiązywał i jak ta wygląda solidarność Koła z Sejmem.

Sprawa kolei północnej ces. Ferdynanda dotyczyła w pierwszym rzędzie ekonomicznych stosunków naszego kraju. Wszak kolej ta jest główną eksportową linią dla naszych produktów. Jak załatwiona — wiadomo.

Ze skutkami wadliwego systemu taryf kolejowych — bezskutecznie walczy nasza krajowa produkcya i nasz handel.

Dróg wodnych doczekać się nie możemy — a w sprawie regulacji rzek wszystkie przyrzeczenia, od r. 1884 czynione, złamane, nie stosowano się nawet do tego, co w dwóch mowach tronowych wyraźnie jako wola monarsza było wypowiedziane.

Sprawa indemnizacyjna w tym okresie doznała naprzód pogorszenia, gdy ugoda, wniesiona przez ministra Polaka w gabinecie Taaffego była o kilka milionów dla kraju gorsza od tej, jaką proponował centralistyczny minister Brestel — gdy potem, mimo przyjęcia tej ngody przez Sejm, załatwienie jej w Wiedniu przewlokło się o całe ośm lat, na czem finanse kraju ogromne poniosły straty.

A przemysł krajowy? a brak wszelkiej opieki państwa nad nim, raczej systematyczna protekcyja, udzielana przez państwo przemysłowi zachodnich prowincyj? A sprawa dostaw wszelkich artykułów przemysłu, na potrzeby państwa? Śmiech ludzimi

powiedzieć: druków dla poczt galicyjskich dostarczają drukarnie wiedeńskie! To tylko jeden przykład — a możnaby ich na setki wyliczyć.

Powstaje pocztowa rasa oszczędności. Ściąga duże pieniądze z Galicyi. Czy pomyślał kto od razu o tem, aby zabezpieczyć lokacyę odpowiednich części jej funduszów w galicyjskich papierach — co dla finansowego stanu kraju bardzo ważne? Nie! Dopiero po długim szeregu lat, na krzyki z kraju, uzyskano jakąś nędzną okruszynę. Odnawia się przywilej Banku austro-węgierskiego. W przywileju tym jest postanowienie, że rząd wszystkiej swoją gotówkę ma w Banku tym lokować — i nasze zakłady finansowe tracą te lokacye, w chwili wielkiego u nas braku gotówki.

I tak na każdym kroku, na wszelkich polach ekonomicznego życia, upośledzenie kraju, zaniedbanie jego interesów, jakieś dziwne zapomnienie o nich. Tworzymy w Wiedniu wielkie sojuszne polityczne, tworzymy dla rządu większości, wchodzimy do nich jako „poważna“ grupa, zasiadamy w ich wspólnych zarządach, siedziny na prezydyalnych krzesłach w Izbie i w wielkich komisjach, rozsiadamy się w ministeryalnych fotelach, gadamy na ucho z ministrami i z innymi wpływowymi osobami — robimy wielką politykę. Wszystko to bardzo pięknie na zewnątrz wygląda — dodaje nam blasku, czasem zaćmiewanego tylko ohydą Falkenhayniady i polityki w parlamencie — wszystko to nazywa się wpływem stanowiskiem — a wśród tego wszystkiego zapomina się o drobiazgu: o chlebie powszednim!

Tak było przez dziesiątki lat przed wszelkimi obstrukcyami, przed „zabrnęciem w błoto“ — więc niech dziś Eksc. Dzeduszycki nie rzuca krajowi piaskiem w oczy, zwalając winę na ostatnią awanturę, bo to niezgodne z historyczną prawdą. Awantura się skonczy — „wyleziemy z błota“ — ale na spełnienie przyrzeczenia jezupolskiej Ekscelencyi, że wtedy „zaspokoimy potrzeby kraju“, będzie kraj czekał bardzo długo — jeżeli...

Jeżeli kraj sam się nie ocknie, że tak dalej iść nie może — że trzeba raz koniec położyć rządowi konserwatywnej większości, że trzeba innej polityki, innego kierunku, innych rąk do steru — bo dotychczas sterowano źle. Nie wystarcza samo „wybrnięcie z błota“, jeżeli potem znowu zamiast bitego gościńca polityki krajowej, wyjedzie się na partyjue, konserwatywne manowce.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 15 października.

(Jak się wita Kraków? — Co nowego? — Z Wystawy obrazów w Sekiennicach. — Nieudana premiera. —

122 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy.)

Wpadł do saloniku Urszuli i stanął przy drzwiach, zatrzymany rozkazującym rchem starej panny.

— Co to znaczy? — zapytał, a miąc miał tak pokorną i zdziwioną, że Urszula, na punkcie zbrodni miłosnych nieprzejednana, mimowoli zmiękła.

— Zdradzasz — rzekła surowo.
— Kogo?
— Kogoż?... Mnie nie możesz zdradzać, tylko narzeczoną l..

Zasłaniał się, rzucił kapelusza i usiadł w fotelu.
— Ciotko, spojrzij mi w oczy i powiedz, czy ja mogę wogóle zdradzać, a tem więcej pierwszą i jedyną kobietę, którą ukochałem?...

— To ją kompromitujesz lekceważeniem.
— Nie rozumiem.
— Bałamucisz się! pod bokiem narzeczonej spędzasz cały wieczór z kobietą, która zmienia kochanków, jak rękawiczki...
— To mężatka! — zawołał.
— Idyoto, skąd ty się bierzesz?...
— Z Anglii — odparł naiwnie z wystraszoną miną.

Urszula nie mogła wytrzymać i roześmiała się. W tej chwili odgłos dzwonka zadzwieczał w saloniku.
— Zaczekaj — szepnęła i wybiegła.

We drzwiach przedpokojuk ukazała się Marynia. Urszula położyła palec na ustach i cicho wprowadziła ją do swej sypialni.

— Ależ to dziecko — mówiła cicho, pokazując oczyma na salonik. — My jesteśmy więcej od niego zepsute. Nie przypuszcza nawet, aby mężatki mogły romansować i mieć kochanków.

— A przeszło godziną, spędzona z nią przy tym boku?
— Uczyl ją górnictwa!
Roześmiał się obie.
— Lecz ona mogła go uczyć tego, czego on nie umie.

— Niepojętny uczeń, nawet się nie domyślił, czego go pragnie uczyć!
— Jeżeli tak wytrawny mistrz nie nie mógł zrobić, to już uczeń bez zaduych zdolności.
— Powiedziałaś mu, że idyoto.
— I cóż?
— Przyjął to z uśmiechem i poddaniem się.

— Gniewam się na siebie — szepnęła Marynia — ukarał mnie swoją nieświadomością.
— Tem silniej go teraz będziesz kochać.
— Cóż mu powiem?... Nie śmiem mu w oczy spojrzeć.

— Powiedz, że mu przebaczasz...
— To raczej ja go powinnam prosić o przebaczenie.
— Dacie sobie radę, chodź!

Otworzyła drzwi do saloniku, wprowadzając Marynię. Dziewczę wyciągnęło do niego rękę.

— Na zgodę — szepnęła.
Tadeusz podaną uściśnął z tą serdecznością, prawdy uczucia, która zawsze rozbraja i pocałował.
— Już nigdy — mówiła cicho — nie będę się gniewać, choćbyś dziesięć godzin wykladał o nafciarstwie pięknym hrabinom.

— Więc ona, mimo, że ma męża, pragnie się podobnie innym? — zapytał Tadeusz zdziwiony.
Kobiety spojrzwały na siebie, nie mogąc uwierzyć tak potężnej naiwności.

— Twoja wierność — rzekła Urszula — nie jest zasługą twoją, lecz twej naiwności.

— Nie naiwności — odparł — lecz tego, że się nie zajmuję tym przedmiotem. Nigdy nie miałem na to czasu i nigdy się temu zajęciu nie oddawałem, tem więcej teraz, gdy pierwszy raz w życiu kocham. A tylko mogę kochać kobietę, zasługującą na moją cześć. Ludzi biorę za takich, za jakich chcę, aby ich brać. Hrabina zdradzała ochotę dowiedzenia się odemnie wielu rzeczy, mówiłem. Nie rozmawialiśmy o miłości.

— Nie widziałeś — zapytała rozdrażniona Marynia — jak cię prażyła wzrokiem, a ciągnęła uśmiechem?

— Nie, patrzyła na mnie z ciekawością, a uśmiechała się na dowód, że rozumie.

Urszula znow się roześmiała, a Marynia do tego stopnia była rozbrojona, że pocałowała go w czoło.

(C. d. n.)

Ożywienie ogrodnictwa. — Targ i kurs przerobów owocowych. — I na to moda. — Ankieta w sprawach sudownictwa.)

Kraków, jak zwykle miasta małe i nie fabryczne, nie zna gorączkowej pracy, szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, bezwzględnej gonitwy za celem dnia. To też po paromiesięcznej włóczędze za granicą, która mnie zniewoliła do zawieszenia korespondencji, wydawał mi się upragnioną oazą spokoju. Przebiegam ulice: linia a—b pełna, jak gdyby pół miasta dało sobie na niej rendez-vous, planty ożywione. Co to, wszak nie święto? A prawda, u nas raut codzienny, pauwle i panie muszą się przecież gdzieś spotykać, a na plantach przynajmniej nie wisi nieustanne *memento-mori*. Gdziekolwiek zaś jest kościół, a przecież kościoły są na każdej ulicy, tworzą się całe koleje kart żałobnych. W którąkolwiek stronę zwrócisz głowę, wspomnienia umarłych; czy aby nie za długo pamiętamy o nich w tej formie? Zresztą wspomnienia konserwują się wytrwale, dotąd wisi na rogu Szewskiej fotografia odświeżenia pomnika Kopernika, jak gdyby od początku czerwca nie było ani jednego momentu, któryby utrwalić warto. Z zabijającą również jednostajnością powtarzają się konfiskaty pism opozycyjnych: *Naprzód* uległ konfiskacie 45 razy przez pół roku. *Prawo Ludu* konfiskowanym jest co numer, *Mieszczanin*, który zmartwychwstał po chwilowym zawieszeniu, konfiskowany bywa systematycznie.

Ta sama jednostajność w procesach, wytaczanych wciąż tym samym agitatorom. Księdzu Stojałowskiemu grozi spraw 18, nie kiedyś w przyszłości, ale dotąd już nagromadzonych, p. Daszyńskiemu w ostatnich tygodniach wytoczono podobno siedm. A jeżeli się nie zgębi wytrwałych agitatorów, jeżeli nie zniszczy pism opozycji, czyż nie będzie to dowodem bezsilności represyjnego systemu, czy nie przekona, że myśl czytelników pism i wyborców niezależnymi chodzi dziś już szlakami?

Jest przecież i coś całkiem nowego, protest i opozycja w świecie artystycznym: p. Jacek Malczewski zrezygnował z posady profesora akademii sztuk pięknych, podobno chcąc zaznaczyć niezgodność swoją z zaszlemi w niej zmianami. Rezygnacja przeszła bez wrażenia, miejsce Malczewskiego zajął Mehoffer, *le roi est mort, vive le roi!* Tylko garstka wiernych uczniów wypisała się z akademii. Dla wielbicieli talentu i charakteru Malczewskiego przybyła jeszcze jedna pobudka do zajmowania się osobą i dziełami wielkiego artysty.

A właśnie na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach wisi przepiękny jego obrazek pod tyt.: „Zmartwychwstanie“, przed którym gromadzi się nieustannie tłum. Znów dobrze znana oskrzydłona postać kobieca, ale tym razem bez łap tygrysiach i pazurów, z łagodnym, uduchowionym, choć stanowczym wyrazem cudzej twarzy. Głowa w słońcu, które łamie się i tworzy na niej płaszczyzny światła o różnorodnym natężeniu. Po skrzydłach pelżają skrzydlate owady, jak gdyby delektując się miękkim podkładem i ciepłem powietrzem. Obok kobiety-geniusza postać mężczyzny z bardzo piękną myślącą głową: oczy przymrużone, wyraz twarzy nieco znudzony, lecz błogi, z ramion opadła mu szata sztywna jakaś, jak z blachy. W dali widnieje cmentarz. Treść znów zagadkowa; może to zbudzony ze snu grobowego pracownik, który do nowego życia zmartwychwstaje? Zdają się na to wskazywać zbitwiałe plany na ciele. Malczewski z dziwnym realizmem odzwierca swe symboliczne pomysły i to stanowi może największy czar jego obrazów.

Ten sam realizm widnieje z drugiego obrazu, gdzie znana postać chłopca z Błędnego koła słucha podszeptów uskrzydłonego geniusza. Z innych dzieł, nadesłanych na wystawę, oprócz paru nowych i bardzo charakterystycznych portretów Wyspiańskiego, nie się nie wyróżnia. Trudnoż bo zachwycać się Janem Chryścielem Gersona, który w powrocie z wystawy paryskiej do nas zawitał, albo niewyraźnym wytykiem Schramma, przedstawiającym życie ludzkie „na szaro“.

Z amęt p. Mirowskiego, vel Szczepańskiego zrobił fiasko, czego się zresztą po doświadczeniach lwowskich należało spodziewać. Z finansisty niedoślego i niedosłego polityka nie można przedzierzgnąć się w dramatycznego pisarza pod koniec życia. Zbawienna, antiprzewrotowa tendencja nie uratowała sztuki, nawet pierwsze przedstawienie świeciło pustkami. Zapowiada się podobno drugie, ale czy będzie?

Kraków wstąpił obecnie w znak ogrodnictwa. Ze względu na doniosłość ogrodniczej kultury dla kraju, zainteresowanie się sprawami ogrodniczymi z przyjemnością zaznaczyć należy i cieszyć się, że zabiegi miejscowego Towarzystwa ogrodniczego popiera publiczność i prasa. Od trzech dni trwa już w miejskiej ujeżdżalni Targ na owoce jesienne i zimowe, którego transakcje dochodzą do tysięcy. Jest to nader pomyślny początek, który zbliża sprzedających z kupującymi, pozwala pierwszym zapoznać się z gustami publiczności, kształci zmysł handlowy, którego nam tak brakuje.

Obok właścicieli większych, którzy osobiście zruwają niekiedy nad sprzedażą, jest również kilku

włościan, a kto nie widział przywiezionych przez nich wspaniałych okazów gruszek i jabłek, nie uwierzyliby, że sąsiadują one tak blisko z chłopską strzechą. Jednocześnie odbywał się w lokalu Towarzystwa ogrodniczego kurs bezpłatny przerobów owocowych i warzywnych. Wykłady o fabrykacji win z owoców, suszeniu i przechowywaniu owoców i jarzyn prowadzone przez specjalistów: ks. Głodzińskiego, pp. Górskiego i Rożańskiego, zgromadziły 93 osób różnej płci i wieku. Bo też wykłady poparte były demonstracjami: lato się musujące wino, gotowały pasty i sery owocowe, suszyły warzywa. Akcyę Towarzystwa ogrodniczego poparły zasilkami Towarzystwo rolnicze i rada szkolna powiatowa, która 14 nauczycielom wiejskim dała możność brania udziału w kursie.

Wczoraj zaś odbyła się ankieta w sprawie przerobów i win owocowych, na którą zgromadziło się z różnych stron kraju 18 specjalistów. Zgromadzenie po kilkogodzinnych debatach uchwaliło zakładanie powiatowych spółek owocowych, uważając je nie tylko za użyteczne, lecz nawet za konieczne. Pierwsza spółka tego rodzaju istnieje już w Nadwórnej i rozwija się nader pomyślnie. Aby jednak nadać jednolity kierunek tej rozprószonej po powiatach akcyi, wszystkie spółki powiatowe połączyć się mają w jeden główny związek, na wzór związku Towarzystw zurobkowych.

Jest to przecież akcyę, rozłożona na lata, ażeby nie odkładać jej w daleką przyszłość, zgromadzeni zawiązali przy Towarzystwie ogrodniczym w Krakowie sekcję, która będzie miała obowiązek zająć się całą organizacją.

Londyn, 10 października.

(Trudności i niebezpieczeństwa finansowe i ekonomiczne Wielkiej Brytanii).

(?) Jeżeli nikt nadzwyczajnego bogactwa Anglii podawać w wątpliwość nie myśli, to wiadomym jest, że bogactwo to stoi na handlu i na przemyśle. Gdyby one przestały zasiląć wytwórcze klasy narodu, oddziałyłoby to natychmiastowo na skarb publiczny. A skarb publiczny będzie potrzebował znacznych funduszy. Sama wojna południowo-afrykańska zaciężyła na nim przeszło 100 milionami funtów szt. Dług państwowy wzrósł, amortyzacja jego powstrzymana została. Ponieważ nie ma najmniejszego widoku, ażeby mina złota Transvaalu zapłaciła koszty wojny, zatem zapłacić je będą musieli obywatele angielscy w tej lub owej formie podatkowej.

Nie można w chwili obecnej nawet w przybliżeniu obliczyć potrzeb pieniężnych angielskiego skarbu w najbliższej przyszłości. Figuruje tam kilka zastraszających pozycji. W pierwszym rzędzie stoi utrzymanie kontyngentu wojennego w świecie podbitych terytoriach Orani i Transvaalu. Biorąc nawet dosłownie optymistyczne zapewnienia lorda Roberta, że wojna już jest skończona i że Anglii mają tam już jedynie przed sobą niesforne, niezorganizowane bandy obdartwów i włóczęgów, to sam zdrowy rozsądek wskazuje, że partyzantów nie zabraknie przez miesiące całe i że trzeba będzie ścigać ich i rozbrajać na wielu naraz miejscach.

Tutaj, w kołach generalicyi, przypuszczają, że będzie trzeba zatrzymać w Afryce co najmniej trzy korpusy, tj. 60.000 żołnierza. Utrzymanie tej armii na stopie wojennej musi być poniesione przez skarb krajowy.

Drugą pozycją jest reforma armii. Wszyscy kandydaci do parlamentu z opozycyi tak samo, jak ministeryjalnego obozu, a i wszyscy ministrowie najwyraźniej oświadczają, że pierwszym dziełem rządu będzie przedsięwzięcie i uskuteczenie tej reformy. Byłoby przedwczesnem mówić dzisiaj, jakich kosztów ta reforma armii wymagać będzie, gdyż nie znany jest ani kontyngent, który Anglia utrzymywać zamierza, ani zasadnicze punkta tej reorganizacyi sił zbrojnych. Oficerowie i specjaliści obliczają sumy z tego tytułu na fantastyczne cyfry, na setki milionów. Samo z siebie się rozumie, że sumy takiej nie będzie potrzeba natychmiast i jednorazowo. Ale plan będzie zakreślony systematyczny, całościowy i sumy potrzebne będą musiały być oznaczone. Nie ma wątplenia, że rząd postąpi sobie z reorganizacją armii lądowej tak samo, jak sobie postąpił z morską. Reforma tej ostatniej, która wymagała przeszło 90 milionów funtów szterlingów, została rozłożona na lata. To tylko zauważać trzeba, że jedna serya reform morskich nie została jeszcze skończoną, a już zakreślony został plan drugiej. Tak samo stanie się z armią lądową.

Skoro Anglia uważa, że dla obrony swych kolonii, rozsianych po całym świecie i dla zapewnienia swej egzystencji przeciw nieprzyjaźni dla siebie usposobionym mocarstwom, potrzebuje silnej armii lądowej, to raz postawiwszy pierwsze kroki w tym kierunku, nieodwołalnie postawi i dalsze. Nie ma tedy przesady w zdaniu tych, którzy twierdzą, że w pierwszej ćwierci następnego stulecia, budżet Wielkiej Brytanii, który już krąży około 100 mil. funt. rocznie podwoi się i dojdzie do jakich 200 milionów.

Jest to suma straszna, przedewszystkiem, jeżeli trzeba ją uważać jako normalną, jako dostarczaną państwu przez naród regularnie. Ale przedewszystkiem ogrom tych ciężarów uderzać musi, gdy się weźmie na uwagę ten fakt urzędowy, niezaprzeczone, iż siły wytwórcze Anglii nie będą rozwijać się w tym samym stosunku, co jej wydatki.

Jest równie łatwo zrozumieć przyczyny przemysłowego i handlowego bogactwa Anglii w przeszłości, jak jej trudności coraz więcej w przyszłości. Posiadając obfitość nieprzebraną węgla, Anglia stworzyła u siebie fabryczny przemysł pierwej, aniżeli inne narody i opanowała rynki wszechświata, dowożąc na nie swoje wytwory za pośrednictwem swej marynarki handlowej. Okręty jej eksportowały towary i węgiel, a w odwrotnej drodze przywoziły surowe materiały, przerabiane w fabrykach krajowych.

Otóż obecnie pokazuje się, że dość węgla wy-czerpuje się i że Anglia nie będzie mogła wyprodawać go nadal. Stany Zjednoczone i Niemcy stają się jej rywalami. Nawet, gdyby pogłębiając swe kopalnie węgla, Anglia mogła długo jeszcze użytkować swój własny węgiel, to nie będzie mogła wyprodawać go w znacznych ilościach, a wskutek tego fracht jej marynarki handlowej nie będzie mógł być tak tani, jak był nim dotąd. Faktyczny monopol jej jest już uchwytny przez nadzwyczaj szybki rozwój niemieckiej i niewątpliwy w bliskiej przyszłości rozwój marynarki amerykańskiej.

Jednocześnie Anglia przestaje dzierżyć monopol fabryczny wśród miast. Wszystkie oddawna zagospodarowane społeczeństwa i utędnio ze świeżo pojawiających się w przemysłowym wyścigu rozwijają u siebie przemysł wytwórczy, obywiają się bez angielskich towarów i wysyłają je na te rynki zbytu, w których dawniej tylko angielskie się pojawiały. Stopniowo tracą oni klientelę, a jeżeli ją zatrzymują jeszcze, to nie w tym, co uprzednio stosunku.

Zależność przemysłowej fabrykacji tutejszej od dowozu surowych materiałów z obczyzny, okazuje się jaskrawo w chwili obecnej. Cała zachodnia Anglia, przerabiająca bawełnę, będzie zmuszoną przyszłej zimy albo ograniczyć znacznie swą wytwórczość, albo całkowicie zamknąć swe przedsiębiorstwa. Nie zao-patrzyła się zaważały w amerykańską bawełnę, a gdy jej żmwa pokazały się o wiele mniejsze, gdy jej ceny podskoczyły znacznie w górę, nie ma sposobu wyjść ze swych trudności. Kryzys wytwórczości bawełnianej wywoła bezrobocie i klęskę w życiu ludności, co z tych przedsiębiorstw czerpała środki utrzymania. Następnie pozwoli współzawodniczącym z Anglią narodom, zająć jej miejsce i stopniowo zmniejszyć i na tem polu jej obrót handlowy, jak zmniejszyło go już na wielu innych. Umysły bystrzejsze, umiające się orjentować we fluktuacjach wytwórczości, przepowiadają, że Anglia utraci w znacznym stosunku swą wytwórczość w głąbi bawełnianej i płócienniczej i że niebawem pokaże się także jej upadek w sferze metallurgii. Ta ostatnia zależy naturalnie od węgla. Jeżeli produkcja krajowego węgla stanie się mniejszą i droższą, to fabryki angielskie machin, narzędzi etc., okazywać będą większy i szybszy upadek produkcyi, aniżeli ten, który się już w ostatnim dziesięcioleciu ujawnił.

Gdy się stwierdza istnienie tych czarnych chmur na ekonomicznym horyzoncie Anglii, to pojmujemy się gorączkowe dążenie do ścieśnienia węzłów z jej kolonialnym światem. Przyszłość pokaże, czy federacya brytanska będzie owem pożądanem panaceum. Pod wielu względami staje się to wątpliwem.

Przez moje okno...

Widzę, jak małe dzieci w towarzystwie swych bon idą na spacer. Idą, idą, drepcą po asfalu w swych złotych bucikach, w czerwonych kapeluszkach, jak ożywione maki, lub białych beretach, jak ruchome chryzantemy. Jesienne słońce złoci ich łoki, żółte liście ze skwerowych drzew leżą pod jasne buciki, pod małe nóżki, tak małe, że liść ściskający się na drodze, jest większy od tej kochanej stopki.

Dzieci nie zwracają uwagi na ów smutny deszcz szeleszczących grobowo liści, one są całe wiosną nawet w jesiennych chmurach, one są całe rozkwitem nawet wśród srebrnego śniegu. Idą całe różowe, z oczyma, wpatrzonemi ciekawie w świat, przed niemi otwarte, idą te maki, te chryzantemy, te habry, gotowe do chwytania wrażeń z sercami białymi, jak skrzydła motyla, z duszami czystymi, jak skrzydła anioła. Na duszach tych, na sercach tych śnieżnych każde słowo zasłyszane przez małe różowe uszko, pozostaje wyrte na zawsze. I choć zdaje się, że taki człowieczek lub kobietka w kaskadzie swych złocistych loków nie słucha, nie uważa, to przecież zakrywszy oczy, aby oddzielić się od reszty świata, przypomnijmy sobie my starsi, my dorośli, nasze dziecięce lata i w tej chwili, jak tęcza rozwinięta przed nami cała gamma wspomnień, słów, wrażeń...

Są one w nas, w sercach naszych, w duszach naszych. Są one tam najsilniejsze, niewykorzystane i one to, te pierwsze wrażenia zwabiały nas na dalsze życie. One nas formowały, dawały nam podstawy, wędług których kształtował się nasz charakter, nasze

Płótna, chifony, chirtingi i bieliznę oraz wyprawy kompletne

poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8.

późniejsze przesady, porywy, zachwyty i wstępy. One to wnikły w nas, jak woda górskiego potoku w szczeliny skał, wtedy jeszcze, gdy byliśmy takim makrem, takim habrem, takim chryzantemem, co to idzie w żółtych bucikach z łopatką i piłką w ręku, cały roześmiany w blasku promieni jesiennych, deptając z niedbalością królewską jesiennie liście, padające mu pod stopy.

I my patrzyliśmy ciekawie w świat, przed nami otwarty i o to, co dla nas było niezrozumiałe, pytaliliśmy, pytaliliśmy natrętnie, zaczynając tem wiecznym dziecięcym:

— A po co?

Odpowiadała nam *Fräulein* albo *mademoiselle*, jedna z dwóch, bo jesteśmy wieczystymi pawiami narodów, pawiami i papugą i dzieci polskie „lepiej urodzone“, kłęcząc często w swych białych różeczkach, mówiąc o porannej lub wieczornej chwili nie „Ojciec nasz!“ — lecz „*Vater unser*“ albo „*Notre père*!“...

Bo jesteśmy pawiami narodów — pawiami i papugą.

Obok dzieci, prowadząc je za rączkę, idzie kobieta, najczęściej młoda, odziana zwykle pretensjonalnie, a zarazem jakoś brudno i wyzywająco. Jest coś w twarzy takiej kobiety, w jej ruchach, w spojrzeniach, jakie rzuci, specjalnego, wyzywającego, dziwnego. Idzie, nie zajmując się wcale dzieckiem, które prowadzi, patrzy z pod przyczernionych często rzęs na przechodzących mężczyzn, uśmiecha się, odpowiada wzrokiem, a czasem i słowem na zaczepki. Mężczyźni, spragnieni łatwych miłostek, wiedzą dobrze, iż te „*Fräuleiny*“ i „*mademoiselle*“, są dla nich gotowym żerem. Przechadzka z dziećmi jest zwykle pretekstem dla tych dziewcząt do zawierania w parkach lub skwerach znajomości. Poznam się z jakąś boną! — mówi zadowolony, a spragniony awantury mężczyzna. I poznaje się z ową boną zwykle na ulicy, na spacerze, na który bez kontroli puszczają w jej towarzystwie dzieci. Zwykle — matka, gdy dziecko wychodzi, kontroluje, czy jest ciepło ubrane, czy ma kapturki i chusteczkę na szyi. Lecz co będzie to dziecko mówiło z tą dziewczyną obcą, innej narodowości, w imieniu środowiska zrodzoną i wyrosłą — co mu ta dziewczyna odpowie na jego wiecznie — „a po co...?“ o to troszczy się często matka najmniej. Chodzi o to, aby mówić z dzieckiem po francusku lub po niemiecku. Akcent jest — choć często akcent to kucharski i charakterystyczny z przedmieść Paryża lub trywialny dialekt wiedeński. Lecz co tam w maluchą duszyczkę się dostało? jakie często zranienie duszy i ambicji dziecka, jaka czasem skaza wieczysta, na przezroczej powierzchni istoty moralnej, obutej w ciepłe kamuszkowe buty, o tem dopiero późniejsze życie zaświadczyć może. A życie to łańcuch tak ściśle spójnych ze sobą ogniw, że często, gdy wnikniemy w siebie i w chwili szczerości pytamy się z trwogą, przerażeni własną złością i jakimś błędem moralnym, „jak mogłem to uczynić...“ — niech, biegnąc z oddalonej przeszłości, niby usprawiedliwienie mający nam coś, z czem ten błąd jest ściśle spójny, i to coś może być jednym słowem, dojrzeniem jednego jakiegos postępkę, uderzeniem ordynarnej ręki w chwilę, gdy drobem dzieckiem mieliśmy jakiś najszlachetniejszy, najlepszy poryw w sobie.

Bo kim są te dziewczyny, które całymi bandami spadają do kantorów i prezentowane przez słodko uśmiechniętą damę — wchodzi do domów rodzinnych, do azylni dziecięcych po to, aby wieczorem kazać dzieciom mówić *Vater unser* lub *notre père*!.. Z jakich gleb, z jakich ziem wyrosły te kwiaty złego, zalegające ławki parków z minami malomiasteczkowych kokietek? Z jakich gniazd wyleciały te ptaki w krańcystych bluzkach, szarpiąc malutkie rączki z brutalnością zdenerwowanych, a źle tajonych złośliw?

Z jakich gniazd? z jakich gleb?..

Niech dwa przykłady wystarczą.

W Paryżu miałam służkę. Dziwna to była służka. Nazywała się madame Hortense, gotowała w binoklach i nosiła czarury koronkowe czepki. Była monarchistką zapamiętałą i nienawiedziła republiki. Nazywała lud — kanalia i żyła wspomnieniem Napoleona III i Eugonii. Czternastego lipca, który, jak wiadomo, jest świętem republiki, zamykała się w swoim pokoju, aby nie widzieć „holoty“, bawiącej się na ulicach. Tryumfowała, gdy gabinet jakikolwiek podawał się do dymisji. Miała wygląd jakiejś starej arystokratki, choć lubiła plotki i koniak. Ta madame Hortense miała córkę, którą na pamiątkę ekscesarszowej nazwała Eugenią. Była to rosla, tęga dziewczyna — tak zdeprawowana i zepsuta, jak można sobie przedstawić zepsutą dziewczynę paryską. Przeszła przez najgorsze broto i usługiwała w nocnych kawiarniach, ubrana za żuawa. Potem — śpiewała w jakimś tinglu, wreszcie stoczyła się na same dno przepaści, na jakie kobieta stoczyć się może. Madame Hortense cierpiała bardzo nad tym upadkiem Eugonii. Robiła wszystko, co mogła, aby ją powstrzymać, lecz siła złego była tak potężna w tej młodej dziewczynie, że nic na nią wpłynąć nie mogło. I wreszcie dnia jednego madame Hortense stanęła przedemną ponura i zdecydowana.

— Cóż Eugenia? — zapytałam, widząc, że starszka musi mieć jakąś nową zgryzotę z powodu swej córki.

— Eugenia! — wykrzyknęła pani Hortensya —

— Eugenia nie ma tu już co robić w Paryżu... niech lepiej jedzie do Warszawy na naukę cielkę!..

I po chwili dodała z uśmiechem:

— Tam, mówią — że nasze Paryżanki robią świetne karyer!

To jedno. — Jeden ptak, jeden kwiat złego, a teraz drugi.

W Wiedniu, obok mnie, mieszkała rodzina krawca. I tu była dziewczyna zła i płoża. Tylko nie Eugenia było jej na imię, a... Fina. Ta bawiła się na sposób wiedeński. Włocie — landpartie, w zimie bale i maskarady. Ciągłe romanse z Tagblattów i ogłoszeń. Sentyment pięciominutowy, a wieczorem kolacje. Jedną sukienką zieloną i kapeluszą z pasową wstążką, a na ustach piosenka, uśmiech i jakaś wesołość i radość w skakaniu po błocie, w którym tarzały jej się nogi. — Matka jej nie rozpaczala, jak madame Hortense, śmiała się z postępów córki i widząc ją na dnie przepaści, wruszała ramionami. Była w tem jakaś cyniczna *Gemüthlichkeit*, coś potwornego, co przejmowało dreszczem.

Straciłam w życiu z oczów Finę i jej zieloną sukienkę.

Nagle — w kilka lat spotkałam się z matką.

— Cóż robi Fina? zapytałam.

— *Oh! sie ist in Polen als Lehrerin* — odpowiedziała.

Oto drugi kwiat złego, oto ptak, lecący na kraj nasz po żer i strząsający swe skrzydła na domy, w których drzemią dzieci w swych białych różeczkach.

Przez moje okno widzę, jak idą małe dzieci w swych czerwonych kapeluszkach, białych beretach i żółtych bucikach. Rączki ich toną w dłoniach kobiet, odzianych w pstre bluzki i kapelusze z pretensjonalnym przybraniem.

Fina, Eugenia... kto wie, może to one. Może to ich rodzona, moralnie — duchowo siostry. Może są i tu wyjątki, ale to są wyjątki, a urażać nie siebie, lecz duszę dziecka na próbę — to chyba niebezpiecznie. Bo co jest wspólnego pomiędzy taką boną Francuzką lub Niemką, a powierzonym jej dzieckiem? Czy ona jest w stanie wprowadzać w świat myśli młodą i naiwną duszę? czy ona wie, co to jest delikatność skrzydeł, którymi dziecko każde, jak anioł, swe serce otula, czy brutalna jej ręka nie porwie tych skrzydeł i nie pozostawi w sercu ran, które krwawić się będą już życie całe? Co wie ona, jak w naszym kraju rósł powinna dusza dziecka, w jaką siłę i gdzie powinny być skierowane te oczy, które tak pragną wpatrzeć się w coś olśniewającego? Jaką opowieść w szarą godzinę dzieł od *Fräulein* albo *mademoiselle* usłyszeć mogą? Bajki Lafontaine'a, lub rozromansowaną historię zaczerpniętą z księżniczek.

Idą, idą te maki, chryzantemy, habry, a liście jesiennie szeleszczą im pod nóżkami. Obok nich, za rączką je wiodąc, idzie nie Anioł Stróż legendowy, niosący w swych dłoniach duszę dziecka, jak kryształową lampę pod sklepieniem nieba. Idzie kwiat, złego lub brutalnej obojętności — kwiat chory na nostalgię bulwarów, albo Grabenu — a dziecko tymczasem zapytuje ciągle, zapytuje bezustannie.

I odpowiedź, wpadając przez różową muszelkę uszka do duszy dziecka, ryje się na niej, jak hieroglif na marmarowej płycie. Hieroglif ten stanie się czytelnym napisem w jakiejś chwili życiowej i często łzy, ból, rozpacz, cierpienie tego dziecka, lub tych, którzy od niego zależą mają, dopiero napis ten zmywać będą...

Eugenio, Fina... kwiaty złego, które na nasz kraj przez sito kantorów spadacie — skąd jesteście, że wasz byt tak siłnie, tak potężnie kryształuje dusz ludzkich rysuje i na chorobliwy kształt waszych dusz urabia?

Zapolska.

Ruch przedwyborczy.

Wczorajsza porażka stronnictwa, mianującego się „katolicko-narodowem“, jest w obecnej porze bardzo charakterystyczną. Mimo szumnych zapowiedzi w całej prasie konserwatywnej lwowskiej, mimo agitacji Związku klerikalnych stowarzyszeń robotniczych — sala świecica pustkami. Zdołano zgromadzić zaledwie kilkunastu w podeszłym już wieku robotników, którzy nieśmiało i potulnie zajęli dwa ostatnie rzędy ławek, podczas, gdy na pierwszorzędnym krzesłach zasiadli generałowie tej armii inwalidów: prof. Rydygier, ks. dr. Pechnik, redaktor *Zawadzki*, katolicycy adwokaci dr. Starczewski i dr. Jabłoński oraz kilku innych sztabowców. Na wszystkich twarzach malowała się niepewność i rozczarowanie. Najwymowniejszym wyrazem tych uczuć stał się rada Wydziału krajowego p. Pierożyński, który urwanymi słowami, oglądając się lekliwie na drzwi, zagaił to oryginalne zebranie oświadczeniem, iż zabłędzi obawa wejścia na salę socjalistów, przeto należy zaniechać obrad i czempredzej zamknąć zgromadzenie. Drukowana lista komitetu wyborczego jest w ręku wszystkich obecnych. Kto się na nią zgadza? Podnoszą się dłonie. Zgromadzenie skoń-

czone. Rozchodzić się! Rozchodzić się! Sztabowcy sami gaszą światła, robi się ciemno i trzydziestu mężów stronnictwa katolicko-narodowego chyłkiem, boznymi drzwiami opuszczają gmach szkolny, pozostawiając plac boju socjalnym demokratom.

Oto wrażenie z wczorajszego zgromadzenia. Nigdy może jeszcze tak jaskrawo nie objawiła się marność całej roboty klerikalnej we Lwowie, jak na tym humorystycznym wiecu stronnictwa katolicko-narodowego. Może to dla tych panów nareszcie będzie nauką, że wiara i religia są zbyt wzniosłe i święte, aby je ściągać do poziomu walk codziennych i robić z nich drabinkę do kariery politycznej ambitnych jednostek.

W Żółkwi „umiarkowany demokrat“ p. Władysław Górka, wspólnie z marszałkiem powiatu hr. Tadeuszem Starzyńskim i starostą Szumlańskim, zawiązali oddział komitetu centralnego, złożony prawie z samych figur urzędowych. „Demokrata“ Górka ma nadzieję, że w ten sposób uda mu się, jako kandydatowi rządowemu, schwycić mandacik do Rady państwa.

Z Buczacza donoszą nam pod d. 14 bm.:

W korzystnym odróżnieniu od innych miast w Galicyi, gdzie wyborcy pozostają w półśnie, czekając na znak z góry, by rozpocząć akcję, zwołali tutejsi wyborcy z III. kurii zgromadzenie przedwyborcze na dzień 13 b. m., na którym zjawił się dr. Schorra z Kołomyi i po zagajeniu przez burmistrza, referował o stanowisku żydów w polityce krajowej. Mowca w blisko dwugodzinnej przemówieniu poddał gwałtowne krytyce zachowanie się żydowskich kahałów i propinatorów, którzy są siepacznymi wszelkiego ruchu, skierowanego przeciw autokracji szlacheckiej i wykazał, że żydzi powinni iść z ludem polskim, jeżeli nie chcą, by po tych wyborach wznosiły się zaburzenia chodorowskie. Mowca skończył apelem do żydów, by za miskę soczewicy nie sprzedawali ludu, wśród którego żyją i zwrócił się do burmistrza Sterna z prośbą, by przy obecnych wyborach, główny kład nacisk na czystość wyborów, zwłaszcza, że Buczacz w tym względzie szczególnie cieszy się famą. Przemówienie dr. Schorra wywołało burzę oklasków, zgromadzenie prawie wyłącznie żydzi, wyrazili życzenie, by dr. Schorra zaprosił na najbliższe zgromadzenie wyborców, celem wygłoszenia swego politycznego programu.

Burmistrz Stern zamykając zgromadzenie, wyliczył szereg postulatów wyborców miasta Buczacza i przyrzekł uroczyście, że doloży wszelkich starań, by wybory odbyły się bez presji i były wolne od wszelkich nieprawidłowości.

Sądząc po przebiegu zgromadzenia i wrażeniu, jakie w mieście wywołało, należałoby przypuszczać, że dalby się u nas przeprowadzić wybór niezawisłego posta o zasadach szczerze demokratycznych, gdyby nie wpływ z góry. Nasze obywatelstwo już tak się przyzwyczaiło słuchać poleceń p. starosty, że nawet nie potrzeba rzeczywistej „presji“ lub „groźby“, wystarczy, jeżeli starosta objawi niedwuznacznie swoją wolę, a wyborcy miejscy z pewnością nie będą mu brzdziłi. Obecnie może będzie inaczej. Nowy starosta, który ledwie cztery dni urzęduje, nie zechce zapewne bodaj nawet w sposób delikatny ograniczać naszych swobód i osobistymi zaproszeniami i prośbami wpływać na wolę wyborców. Byłoby to wbrew intencjom rządu i w sprzeczności z wolą i nadzieją mieszkańców Buczacza, którzy przynajmniej raz w życiu chciałby swobodnie wybierać!

Nowy Sącz, 14 października. W piwiarni „na Żywcę“ odbyło się zgromadzenie wyborcze partii socjalno-demokratycznej, na którym przemawiał kandydat p. Misiołek z Krakowa. Partya dowiedziawszy się, że ks. Stojałowski stawia w V. kurii kandydaturę Smoleczyńskiego, postanowiła odstąpić od popierania jej w kurii IV., co przyrzekała dotąd. Rozegra się zatem w V. kurii walka między Stojałowczykami i socjalistami, z której oby nie chciał skorzystać z ogólnej szkody wyborców kandydat komitetu centralnego.

Tarnopol, 15 października. Na pierwszym zgromadzeniu przedwyborczym włościan IV. kurii w ratuszu, o którego przebiegu wam doniosłem, był też obecny ks. Czuby, który zainterpelował wówczas kandydata Budzynowskiego w sprawach kleru rnskiego. Gdy Budzynowski dał mu zadowolniającą odpowiedź, oświadczył wraz z innymi przez podniesienie rąk, że z kandydatem i jego programem się godzi. Dziś szlachta podolska, a tem samem i rząd stawia jako kontrkandydata Budzynowskiemu, tego samego ks. kanonika Czuby, albowiem sądzi, że Gładyszowski nie odpowiada wynogom włościan.

Kandydatura Budzynowskiego, zdaniem włościan, ma pewne szanse. Jest to bowiem może pierwszy kandydat, który wprost z każdym wyborem się zapoznaje. Jeździ on od kilku tygodni od wsi do wsi, staje osobiście przed chłopami, program swój wyłuszcza, wobec czego wszędzie owacyjuje kandydaturę jego uchwalając. Broszurę jego, zawierającą treść, program i odezwę do włościan i wyborców w pol-

Dr. UHMY
Puder na włosy!

Odtłuszcza i oczyszcza skórę z łupieżu i drobnoustroji
wzmacnia włosy, robi je miękkimi i puszystymi, zapobiega
wypadaniu włosów.

Duża flaszka (250 grm.) 5 koron.

Skład wysyłkowy
SZYMON HAY
Lwów, Kaźmierzańska 1. 98.

skim i ruskim języku, która wyszła w 3.000 egzemplarzach rozrzucają ją po wsiach agitatorzy partyi nawet podczas jazdy z wozu lub oknami wagonu.

*

P. Stapiński zapowiedział następujące zgromadzenia: 15 bm. Dobroniał, 16 bm. Rybotyże, 17 bm. Bircza w południe, wieczorem w Jaworniku ruskim, 18 b. m. Dynów w południe, wieczorem Barycz.

*

Centralny zarząd partii socjalistycznej w Austrii wydał manifest wyborczy, który zaczyna się od stwierdzenia, że parlament, obecnie rozwiązany, przez trzy lata żadnej pozytywnej pracy nie dokonał i stał się tylko widowiskiem niepotrzebnej i haniebnej roboty. Odezwą podnosi dalej, że z wszystkich stron reakcyjne żywioły przygotowują absolucyzm. Pracujący lud wszelkich narodowości niema jednak ochoty ginać wskutek szaleństwa i egoizmu klas panujących. Wie on, że półśrodki nie pomagają, i jest zdecydowany pogrzebać ostatecznie starą, przeżyłą Austrię i wnieść nową budowę. Socjaliści są jedynymi, którzy znaleźli radę na narodowe kwestye: narodową autonomię i rzetelną demokrację. Manifest wyraża w końcu przekonanie, że tylko powszechne prawo głosowania Austrię wyratuje. Przez tego ogłoszono socjalistycznych kandydatów z kuryi V., tak, że razem z kandydatami miejskimi i wiejskimi, socjaliści sięgają przy obecnych wyborach po 60 przeszło mandatów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 października.

Intro.

- 17 października. Środa, Lucyna. — Serefteja.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godz. 5 minut 0.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim: „Spazny modne“.

Od dyrekcji ruchu miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Stacja centralna kolei elektrycznej, projektowana i założona pierwotnie dla ruchu 14 wozów, wskutek stopniowego rozwoju ruchu osobowego i odpowiedniego zwiększenia taboru, otrzymuje obecnie stale 20 wozów w ruchu i dodatkowo wysła 3 wozy rezerwowe.

Zwiększony ten ruch absorbuje całą rozporządzalną siłę maszyn i kotłów we dnie, w nocy zaś ładuje się akumulatory stacji rozdzielczej w teatrze. Taki rozkład roboty maszyn i kotłów parowych musi być utrzymanym aż do czasu ustawienia i puszczenia w ruch nowych kotłów i maszyn, co dopiero w styczniu roku przyszłego nastąpi.

Wraz z wprowadzeniem rozkładu zimowego zamierza kierownictwo ruchu wyzyskać uzyskano w ten sposób dwie godziny nocne na konieczne poprawki maszyn i kotłów, na usunięcie drobnych usterek i rewizję ich, bez których to robót mogłaby uciec pewność ruchu kolejowego i oświetlenia.

Tymi to względami powodowane, zwróciło się kierownictwo miejskiego zakładu elektrycznego z prośbą do reprezentacji miasta, aby zechciała przedłużyć wieczornego ruchu odczołować aż do całkowitego ukończenia budowy powiększenia centrali, na co też reprezentacja ta w uznaniu słuszności powyżej przytoczonych powodów zezwoliła raczyła.

Dla panów kronikarzy dzienników lwowskich, krakowskich i warszawskich — młotka przestroga. Kronika zagraniczna *Słowa Polskiego* ma zadanie posiadać wiadomości z pierwszej ręki, to jest zbierane i wyciągane z artykułów dzienników francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i innych. Jest to praca żmudna i mająca na celu zadowolenie czytelników. Nożyczki u nas próżną najzupełniej, natomiast pióro jest w ruchu. Tymczasem — pismo nasze jest codziennie najfatalniej rabowane i posiadamy już spory zapas dowodów, jak koledzy nasi utwierdzają sobie zapewnienie szpalt cudzą znajomością języków i pracą. Nie mamy nie przeciwko temu, ażeby nas przedrukowywano, skoro panuje posucha, ale żądamy, aby przytaczano chociaż źródło — to jest wymieniano nasze pismo. Jest to przestroga — pierwsza i sądzimy, że skutek przyniesie.

Słowacki nie ma szczęścia w tym sezonie u publiczności lwowskiej. Wczoraj na „Niepoprawnych“, teatr świecił pustkami. Przykro i smutno, że tak mało poezji mieści w sobie serce przeciętnego Lwowianina.

Pomnik W. hetmana Jabłonowskiego. Przygnębiające wprost wrażenie sprawia na przechodniach pomnik hetmana Jabłonowskiego, odarty i odrapany i jak gdyby na urągawisko świecący swą zewnętrznią nudzą obok wspaniałości, sąsiadującego z nim teatru miejskiego.

Wprawdzie Wielki hetman Jabłonowski nie miał zaszczytu należeć do lwowskiej strzelnicy, nie zasiadał nigdy w sławetnej Radzie królewskiego stołecznego miasta Lwowa, nie był czynnym przy zaciąganiu żadnej pożyczki miejskiej i nie chadzał w kontusz i deli, jak dzisiejsi potomkowie sławnych swych przodków, dzierżący obecnie rządy miasta. Nosił on całe swe życie żelazną zbroję i jeżeli nie zasłużył się

lwowskiemu grodowi na równi z obecnymi głowaczami, którzy stolicę kraju doprowadzili do *niebywałego* rozkwitu ekonomicznego, to przecież malutką drobnością przyczynił się ku dobru miasta Lwowa a może i kraju, zasłaniając go przez więcej, jak lat 30 własną pierśią od nawałnicy tureckiej i tatarskiej.

Poprzednicy panów Małachowskiego i Michalskiego wnieśli mu skromny pomnik — czy ci panowie nie uważają za swój obowiązek zająć się restauracją tego pomnika? Trochę cementu i lakieru... koszt kilkudziesięciu guldenów a statua bohatera przestanie oskarżać panów prezydentów o lekceważenie najświętszych wspomnień narodowych.

Plagi lwowskie. To już nie lwowska plaga, ale wszechświatowa, powiedzieć można. To największa tortura spracowanych mózgow. To męczarnia, równająca się chyba kropli wody, spadającej bezustannie na głowę chorego człowieka. Cóż to takiego? Och! to zwierzę o trzech nogach i paszczy szeroko rozwartej, w której widać szereg białych zębów. Zwierzę to jęczy, piszczy, terkocze, huca, ryczy i to od rana do nocy, często późno w noc nawet. A zwierząt tych niemal tyle — ile mieszkań. Zgadujecie — prawda. To... fortepian! O, męko! Forte pian, na którym bębnią dziewczątka anielskie posmarowanymi atramentem paluszkami, panny dorosłe w oczekiwaniu męża, młode mężatki — podczas, gdy woń spalonej pieczeni rozlega się dokoła. A wieczorem — zwłaszcza w lecie, gdy okna są otwarte! Tę kakofonię, ten zgrzyt — czy opisać można! Ze wszystkich okien płyną siekające tony fortepianów. Czy można myśli zebrać? Myśli? po co?... Kto potrzebuje myśleć? Grać, grać gammy, etudy, kawałki. I spróbować takiej pami poprosić, aby ucichła na chwilę. Co? ja płacę i wolno mi robić, co mi się podoba? O, rozpaczy!

P. Korolewicz złożyła na ręce dyrektora gal. Towarzystwa muzycznego, p. Mieczysława Soltysa kwotę 680 koron, jako fundusz, umożliwiający jednemu uczniowi korzystanie z nauki śpiewu solowego przez przeciętych trzech lat. Artystka była przed laty celującą uczennicą lwowskiego konserwatorium. Przykład to chwalebny i godny naśladowania.

Dla pięknych pań słów kilka. Wstrętna moda noszenia na sobie kilkunastu pierścionków, bransoletek, olbrzymich brylantów, broszek, naczepianych na sznurek, mienią — zwłaszcza u kobiet, mających poczucie piękna i elegancji. Była to moda parweniśzowska, tętnąca gustem dorobkiewiczów. Więc co? Nie nosić klejnotów? Nościć, ale bardzo umiarkowanie. Jeden, dwa pierścionki, breloki przy zegarku, lańcuszek, koleżki z kamieni na codzień. Do strojnieszkiej tuiety jakas szpilka, wpięta w żabot, koleżki droższe. Brylanty a nawet dormensy noszą się tylko na bale i to gospodyni domu powinna się wystrzeżać nakładania na siebie klejnotów. Brylanty na ulicy i przy sukni angielskiej och! schoking!... a jednak...

Wycieczka członków Tow. politechnicznego do Woli Dobrostańskiej. W niedzielę dnia 14 b. m. odbyła się przy sprzyjającej pogodzie wycieczka techników, dla zwiedzenia robót wodociągowych w okolicy Woli Dobrostańskiej. Do wycieczki przyłączyło się także kilku lekarzy z protomedycznym radcą Merunowiczem na czele. Około trzydziści kilka osób udało się rannym pociągiem do Kamienio-brodu a dalej podwodami wzdłuż linii stawów, położonych między Gródkiem, a Janowem do Woli Dobrostańskiej. Nad stawem zwiedzono studnię, mającą dostarczać wody mieszkańcom Lwowa, przy której inżynier Aleksandrowicz opisał budowę takiej studni, urządzenie rury ssącej i filtru, poczem profesor Niedźwiedzki nadzwyczaj barwnie i przystępnie objaśnił budowę geologiczną gruntu i wytłumaczył stosunki warstw, zawierających wodę. Przy tej sposobności wszyscy mogli nabrać przekonania, że woda na poziom wyższy, niż staw Dobrostański i ma spadek ku temu stawowi, jak świadczą liczne źródelka, bijące nad brzegami stawu. Dobywająca się woda jest jasna i przejrzysta, przedewszystkiem wolna od bakterji, tak, że bezwątpienia będzie doskonałą wodą do picia. Studnia daje taką obfitość wody, że jej pewnie nie braknie mieszkańcom Lwowa. Następnie zwiedzono hałę maszyn parowych i pomp, tudzież kotłownię, w których dawał wyjaśnienia inż. Flatten i inż. Dziewoński.

Po spożyciu posiłku, zastawionego w pobliskim lasku, udano się w dalszą drogę, t. j. wzdłuż trasy wodociągu aż do kolonii „Rottekeim“. Po obejrzeniu zregulowanych brzegów Wereszycy, pod której lożyskiem przeprowadzono rury wodociągowe w dwuramiennem rozgałęzieniu i oglądnięciu maszyny, służącej do mechanicznego wydobycia materiału z dna rzeki, zaprosił inżynier p. Rodakowski uczestników na podwieczorek, zastawiony w budynku administracyjnym.

Późnym wieczorem powrócił wycieczkowcy do miasta, unosząc z wycieczki przekonanie, iż niekoniecznie trzeba powierzać roboty publicznie obokrajowcom, gdyż, jak się pokazało, firmy krajowe umą je wykonać wzorowo a nawet przed terminem, oznaczonym kontraktowo.

Ku uroczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki urządził Towarzystwo gimn. „Sokół“ we Lwowie, w niedzielę dnia 21 października br. uroczysty wieczór muzyczno-wokalny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi. Początek o godzinie 6 wieczo-

rem Ceny miejsce: krzesła pierwszorządne po 60 ct., następne po 40 ct. Bilety nabyć można codziennie od godziny 6—8 wieczorem w kancelaryi „Sokoła“ a w dzień wieczorku przy kasie.

Po wieczorku odbędzie się wieczornica. Wstęp 2 kor. Zapisywać się można w wyżej podanym czasie najdalej do soboty wieczorem.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie urządzi w dniu 28 października br. wycieczkę do Drohowyża celem zwiedzenia zakładu drohowyżskiego i ek. staoyi ogierów rządowych. Cena od osoby: furmanki do stacyi ogierów i zakładu w Drohowyżu ze stacyi Mikołajów tam i z powrotem, obiad i wieczerza wynosi 2 korony 40 h.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 9° R.

Kronika krajowa.

Przemysł. Wielką i śmiałą kradzież popełnili niewysłudzeni dotąd sprawcy w nocy z piątku na sobotę przy najruchliwszej ulicy miasta: Franciszkańskiej. Wtargnęli oni do sklepu złotnika Felsena i zrabowali z wystawy, tudzież z gablotki — różne kosztowności wyrządzając szkodę na 1500 kor. przeszło. Operowane sprytnie i umiejętnie, bez uszkodzenia zamków. Druga to już kradzież u złotnika, przedsięwzięta na tę samą modłę. Sprawcy są najniezawodniej fachowymi i wyćwiczonymi włamywaczami. Tak częste kradzieże i to w śródmieściu — niedawno z hurtownego składu towarów kolonialnych Miezesa, złodzieje wozami wywieźli towary — wystawiają smutne świadectwo bezpieczeństwa mienia w naszym grodzie. Niechaj temu nikt się nie dziwi; wszak mienia i życia 50 tysięcznej ludności strzeże gorliwie, aż... siedmiu stójkowych, patrolujących w nocy tylko przed budynkami, zajętymi przez władze wojskowe. Nad ludnością cywilną czuwa tylko opatrność.

Jarosław, 15 października. Uniwersytet ludowy po długiej pauzie dał tu znowu znak życia. Na niedzielę 14 b. m. uproszono inż. Libańskiego na wykład: „O postępie i znaczeniu wynalazków (z demonstracjami telefonu i fonografu). Mimo przeslicznej pogody i wystawy robót szkół koronkarskich w „Sokole“ przybyło po nad 150 osób na prolekcję.

Jasno i pouczająco zarazem przedstawił prelegent codzienne życie ludzkie z przed stu laty, porównując je z współczesną kulturą — wykazując znaczenie ulepszeń technicznych, maszyn, fabryk itd. Wykazał związek między postępiem wiedzy i odkryciami naukowymi praw przyrody, a praktyką życiową zastosowań, wykazywał doniosłość poznawania przyrody i jej prawd niezbitych... stwierdzonych. Postępiem — to nieustanne dążenie do coraz doskonalszego — lepszego i pełniejszego współżycia ludzi i idzie on, jako prawo przyrody całej niepowstrzymane, zwalozające i zwyciężające wszelkie przeszkody, jakie stawiają ciemnota, słabość, zła wola i potęgi najniższych instynktów ludzkich. Historia wynalazku telefonu i fonografu dopełniły zajmującej całości wykładu, a wyborne produkcje fonograficzne (marsz legionów, koncert Wieniawskiego na skrzypce, śpiewy narodowe) wywoływały żywe oklaski. Wykład następny odbędzie się w niedzielę 28 bm., Mówić będzie inż. Miklaszewski „O Polsce współczesnej“.

Z Borysławia donoszą nam, że ofiarą niewyjaśnionego pożaru, padł tam budynek, mieszczący się obok szkoły ludowej fundacyi bar. Hirscha, a wystawiony kosztem 6000 kor. przez p. Grünfelda z Bentu i Towarz. „Ika“ na fabrykę lalek, dla zatrudnienia ubogich dziewcząt, dawniej zajętych przy kopalni wosku ziemnego, a obecnie nie mających zajęć. Budynek ten dotychczas był jeszcze nie zamieszkały, a temsamem nieoświetlany i nieopalanym. Jakim sposobem dostał się tam ogień, jeżeli go nie podłożył złodziej? Frontowa ściana budynku szkolnego zupełnie zniszczona.

Przeworsk. Donoszą nam, co następuje: Na kontrolnem zebraniu w tutejszem mieście, jeden ze stajanych do tejże kontroli robotnik tutejszej cukrowni, niejaki Przyszłowski, wywołany odezwał się „jestem“, zamiast azywanem „hier“. Za „zbrodnię“ tę p. porucznik 90 p. p. kazał biedaka odstawić natychmiast żandarmami do Jarosławia. Nadmienić muszę, że Przyszłowski stawał do kontroli rano, po nocy, spędzonej na pracy w fabryce, przy centryfugach. Nie dziw więc, że znużony, zbudzony może, odezwał się w rodzimym języku.

I teraz ciąg dalszy: Przyszłowski bronil się tem, że w fabryce tutejszej zakazują odzywać się robotnikom słowem „hier“. Otóż kontenda pułku przysłała do tutejszego sądu zapytanie, by zbadala rzecz tę na miejscu, czy możliwym jest, że w fabryce zakazują odzywać się po niemiecku.

Tarnopol. W stowarzyszeniach ludowych powoli obudza się ruch. W stowarzyszeniu „Humanitarność“ dzięki zabiegom przewodniczącego Parnassa odbędzie się wykład popularny Wilhelma Feldmanna ze Lwowa.

Pierwszą pomoc, jak mi donosi jeden z lekarzy, udzielił swemu terminatorowi szwec Jagodziński. Chłopak nożem rozciął sobie dłoń — odniósł ranę długą. Jagodziński dratwą i sztydłem zaszył 15 cm. długą ranę, oczywiście, że chłopcu grozi zakażeniu krwi.

APARATY FOTOGRAFICZNE, oryginalne kodaki,
płyty, filmy, papiery, chemikalia.

cenniki wysyła bezpłatnie wylączne zastępstwo
firma: **WIKTOR BERGER**
Lwów, ul. Akademicka l. 8.

Światła elektrycznego jeszcze nie mamy mimo, że termin w sierpniu minął.

Sprawy owocarstwa. W czterech ostatnich dniach ubiegłego tygodnia odbył się w Krakowie kurs o przerobach owocowych, urządzony przez tamtejsze Towarzystwo ogrodnicze. Wykładali: ks. A. Głodziński o winach owocowych, J. Różański o suszeniu warzyw, S. Górski o zbiorze, przechowywaniu, suszeniu owoców, o pastach, marmoladach itp. Udział 98 uczestników, napięcie uwagi podczas całego kursa, wreszcie serdeczne, ze łzami w oczach wygłoszone, a przez jednego z uczestników do prelegentów wystosowane podziękowanie, świadczą, że sprawa tak ważna dla rozwoju krajowego sadownictwa, czem raz silniejsze zacieśnia kręgi.

Ubiegłej niedzieli odbył się również w Krakowie z inicjatywy inspektora sadownictwa dra S. Golińskiego zjazd osób, zajmujących się przerobami owocowymi. Porządek dzienny wypełnił referat p. S. Górskiego o Spółce owocarskiej w Nadworniu, referat ks. A. Głodzińskiego o wyrobie win owocowych, wreszcie uchwała utworzenia przy krakowskim Towarzystwie ogrodniczym sekcji owocarskiej, któraby odnośnie sprawy z entych sił popierała. Do sekcji tej wybrani: pp. Różański jako przewodniczący, Kurowski jako zastępca przewodni., Lorenz jako sekretarz, wreszcie na członków: Bzowski, ks. Głodziński, Górski i dr. Starzewski.

Dalszą wskazówką postępu na polu owocarstwa jest kurs o przetworach owocowych, rozpoczynający się jutro w Nadworniu, a urządzony przez tamtejszą Spółkę owocarską. Dział win owocowych objął ks. A. Głodziński. Zapowiedzianym jest liczny udział, nawet osób z Krakowa, których nęci chęć poznania pięknych okolic Nadwornia, jakoteż urzędów tamtejszej Spółki, tego rochliwego, a niestety dotychczas jedynego w kraju, stowarzyszenia owocarskiego.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy amawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorygocznyj 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Znaleziony kurek mosiężny wodociągowy złożono w naszej redakcyi, gdzie właściciel po wylegitymowaniu się może zgubę odebrać.

W administracyi naszej złożyli Stanisławowie Migocey 4 kor. na Jasną Górę.

Nabożeństwo żałobne. W dniu 17 bm. odbędzie się o godzinie 9 rano w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za zmarłych sp. członków Stowarzyszenia przemysłowego malarzy pokoj, sztydów, lakierników i farbiarzy, zaś w dniu 18 bm. o godz. 9 rano jako w dzień patrona odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

Zmarli:

W Pawłowicach, w Poznaniu: Leon hr. Mielżyński, syn generała Stanisława, lat 91.

W Rzeszowie: Władysław Jędrzejowicz, właściciel dóbr, w 71 roku życia.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:

We wtorek 16 b. m. po raz drugi: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

We środę 17 bm.: „Spazmy modne“, komedia w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego.

We czwartek 18 bm.: „Janek“, opera w 2 aktach Żeleńskiego, rozpocznie „Mąż od biedy“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W piątek 19 bm.: „Nasi najserdeczniejsi“, komedia w 4 aktach W. Sardou.

P. Ludwik Wostrowski, ulubieniec publiczności lwowskiej, występuje obecnie w Łodzi i grą swoją w „Mazepie“ podbił całą publiczność łódzką. *Goniec Łódzki* z niezmiernym uznaniem wyraża się o grze lwowskiego artysty.

„Zamęt“, taki tytuł nosi nowo wystawiona sztuka w Krakowie, która rzeczywiście wzbudziła zamęt w recenzjach i w repertuarze teatru. Wystąpiła w niej panna Ordon, b. artystka lwowska i przedstawiła się korzystnie, jako rzeczywiście utalentowana i z przyszłością artystka.

Trylogia Aischylosa w Burgteatrze wiedeńskim będzie niebawem wystawiona pod zbiorowym tytułem *Orestes*. Dyrektor Szeleuter zajmuje się gorąco tem przedstawieniem, które składać się będzie z trzech części, a sceniczna robota jest dziełem reżyserji Burgteatru. Tłumaczenie przyjęte dokonane zostało przez prof. berlińskiego uniwersytetu Möllendorfa. Oresta grać będzie Kainz. Chóry, których długie interwencje osłabiają akcję, zostały znacznie skrócone.

Zygmunt Stojowski koncertował z wielkim powodzeniem w Krakowie. Krytyka miejscowa podnosi szczególniej finezyję w wykonywaniu Chopina i Żeleńskiego.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 15 października.

(Katastrofa kolejowa przed sądem).

Wczoraj odbyła się przed tut. trybunałem orzekającą pod przewodnictwem radcy dr. Cieszyńskiego rozprawa przeciw Stanisławowi Fiolkowi, maszyniście kolejowemu w Nowym Sączu, oskarżonemu o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Mszaną dolną, przez przyspieszoną jazdę, skutkiem której to katastrofy dwie osoby zostały ciężko ranione a 8 wozów roztrzaskanych. Sprawa przedstawia się następująco:

O godz. 2 min. 40 w nocy, wyruszyła ze stacyi kolejowej w Kasinie wielkiej maszyna, prowadzona przez wspomnianego Fiolka i według rozkładu jazdy przybyć miała do Mszany dolnej w 35 minutach, tj. o godz. 3 min. 15. Wcześniej o 13 minut przed wspomnianą maszyną a zatem o godz. 2 min. 27 wyruszył z tejże stacyi pociąg ciężarowy, idący z tą samą chyżością, miał zatem przybyć do Mszany o godz. 3 min. 2; maszyna, prowadzona przez Fiolka, powinna zatem w ciągu całej drogi zatrzymać owo 13-to minutowe interwalle.

Przed samą stacyą w Mszanie dolnej, maszynista pociągu ciężarowego Bolesław Gebhardt, spostrzegłszy sygnałową tarczę nieoświetloną, zatrzymał pociąg a w tejże chwili najechała nań maszyna, prowadzona przez Fiolka i przez zderzenie się z ostatnim wagonem, zostało ośm wozów zdruzgotanych, zaś z personelu kolejowego konduktorowie Tomasz Dzięwoński i Wojciech Fabia odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała, ten ostatni zmarł w kilka dni później.

Według orzeczenia sądownego, winę w tym wypadku ponosi nie tylko sam maszynista Fiolek, który jazdę o dziesięć minut przyspieszył, ale także budnik przed stacyą w Mszanie Jan Wiśniowski, który maszyny nie zatrzymał, wiedząc, że pociąg towarowy jeszcze rejsów zwrotniczych nie minął, i zwrotniczy Jan Herod, który tarczy sygnałowej należyście nie oświetlił. Zostali też oni już poprzednio zasądzeni na karę 2-eh i 1-go miesiąca ścisłego aresztu, Fiolek zaś uciekł i dopiero oświadczając go przychwycono i osadzono w areszcie śledczym.

Po kilkugodzinnej rozprawie i mowie obrońcy dra Pasienka, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, motywując wyrok uwalniający tem, że wyłączną winę ponoszą tylko wspomnieni: budnik i zwrotniczy.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Proces Daszyńskiego.

Kraków, 16 października. Przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się dziś o godzinie 8-ej rano rozprawa przeciw p. J. Daszyńskiemu o wywołanie zbiegowiska w teatrze letnim w parku Krakowskim, podczas przedstawienia Smolarza „Kusicieli ludu“ dnia 16 czerwca 1897.

O ten występ odbyła się już rozprawa przeciw 6 członkom stronnictwa socjalno-demokratycznego w dniu 31-go marca 1900 i skazani zostali oni na dwa tygodnie do dwu miesięcy więzienia. Przeciw Daszyńskiemu rozprawa odbyć się wówczas nie mogła, a to z powodu jego nieetykalności poselskiej, dopiero po rozwiązaniu Rady państwa, staje dziś p. J. Daszyński przed trybunałem, któremu przewodniczy p. Morełowski, w rozprawie biorą udział pp. radcy Wawrausz, Traunfelner i Muczkowski. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Doliński. Obwinionego broni dr. Heski.

P. Daszyński na początku zaraz skrytykował akt oskarżenia, zarzucając mu, że jest jednostronny, nie oparty na rzeczywistych faktach, że ugrupowanie jego jest fałszywe i że rzecz miała się inaczej, niż jest ona przedstawiona w akcie oskarżenia. Wystawienie sztuki, która była apoteozą żandarmów, która malowała socjalistów jako bandę złodziei, żydów jako urodzonych zbrodniarzy, było prowokacyą. Sztuka ta musiała wywołać oburzenie u publiczności.

Manifestacyja jednak w niezem nie przeszła innych podobnych objawów, praktykowanych przez publiczność w pierwszorzędnym teatrze, a co dopiero w takiej budzie, jak teatr Rekięgo. Obwiniony nie powiększył niezem tumultu, lecz owszem starał się ten tumult powściągnąć, ażeby w niezem nie przeszedł granic możliwości.

Obwiniony i obrońca postawili wniosek na odczytanie artykułów *Słowa Polskiego*, *Nowej Reformy* a także i *Czasu*, traktujących o tem zajściu, gdzie jest wyraźnie napisane, że sztuka ta była prowokacyjną, że nikomu podczas całego zajścia włos z głowy nie spadł i że nie należy wprowadzać na scenę karykatur osób żyjących.

Trybunał odmówił temu wnioskowi. Przystąpiono do przesłuchania pierwszego świadka, komisarza policyi Wolanieckiego, który pełnił służbę w teatrze podczas owego przedstawienia. Zznał on, że obwiniony przeszkodził mu w uspokojeniu publiczności i że nie pozwolił mu wyrzucić z budy hakasującego Hekera, może być, że obwiniony miał w tem cel uspokojenia publiczności, ale świadkowi wydaje się to inaczej.

W dalszym ciągu obwiniony i obrońca wystosowali pytania do świadka, na które on przyznał, że po owem zajściu w teatrze wikt się nie zgłosił na inspekcję policyi z potarganiem ubraniami, choćby nawet z oderwanem guzikiem i że krzesła w teatrze nie były po owem zajściu wcale uszkodzone.

Godzina 12½, rozprawa trwa dalej. Wyrok zapadnie wieczorem.

Wielicka Kasa oszczędności przed trybunałem kasacyjnym.

Wiedeń, 16 października. Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu odbywa się dziś w dalszym ciągu proces wielickiej Kasy oszczędności.

Pierwszy zabral dziś głos adwokat krakowski dr. Gross, obrońca Wimmera.

Oświadczył on, że przesłuchanie i zaprzysiężenie świadka Gruszczyckiego było z rozmaitych powodów wprost niedopuszczalne. Mowca domaga się unieważnienia pierwszego procesu i wyroku.

Ofiara hakatyzmu.

Poznań, 16 października. Dziś wypuszczoną została na wolność panna Omankowska, która odsiedziała 5 dni w więzieniu za nauczenie dzieci po polsku.

Zgromadzona już od rana publiczność pod więzieniem, obsypywała pannę Omankowską kwiatami.

W domu zastała p. Omankowska adres od robotników, oraz bardzo wiele życzeń od rodaczek ze Śląska i innych.

Automobile.

Warszawa, 16 października. Dziś zezwoliło ministerstwo na wypuszczenie na miasto 100 nowych samochodów dorożkarskich. Kurs takim samochodem będzie o wiele tańszy, niż dorożką.

Filia Banku austro-węgierskiego w Kołomyi.

Wiedeń, 16 października. Jak donosi komunikat Banku austro-węgierskiego, nowo założona filia tegoż banku w Kołomyi rozpoczyna swą działalność w dniu 22 b. m.

Ruch wyborczy.

Wiedeń, 16 października. W telegramie do N. W. *Tagblattu*, były poseł do Rady państwa, dr. Grabmayr, zaprzeczył wiadomości, podanej przez *Teiler Tagblatt*, jakoby kompromis pomiędzy wielką posiadłością liberalną, a konserwatywną już miał przyjść do skutku. Wprawdzie narady podobne odbywały się, ale dotyczyły one wyłącznie wyborów sejmowych, które mają się odbyć w przyszłym roku, a decyzyja jeszcze nie zapadła.

Wiedeń, 16 października. Czesi uchwalili postawić we Wiedniu własnych samostojnych kandydatów, a to w tym celu, aby zamianifestować to, jak wielu mieszka Czechów we Wiedniu.

Kandydaci dla pojedynczych okręgów, zostali już zamianowani.

Brizen (w Tyrolu), 16 października. Na zgromadzeniu wyborczem, na którym baron Dipauli wygłosił dłuższą mowę, przyszło do głosowania nad przyjęciem kandydatury Dipauliego. W pierwszym głosowaniu odrzucono tę kandydaturę, dopiero w drugim głosowaniu przyjęto ją, ale tylko większością trzech czy czterech głosów.

Zaprzeczenie.

Wiedeń, 16 października. *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu kilku pism, jakoby ministerstwo skarbu miało zamiar pożyczyć 40 milion. kor. w złocie we Francyi; pismo to stwierdza natomiast, że zapasy kasowe obecnie znacznie się poprawiły, tak, że suma 40 milionów koron, jaką wypłacić ma rząd bankowi austriacko-węgierskiemu będzie mogła prawdopodobnie być pokrytą z zapasów kasowych.

Skandal w teatrze.

Berlin, 16 października. Wczoraj przyszło do wielkiego skandalu podczas przedstawienia w teatrze „Secesya“. Na scenie tej grano wczoraj sztukę o treści literacko-historycznej. To się nie podobało publiczności, która przyzwyczajona była do wystawiania na tej scenie sztuk sensacyjnych i romansowych, wszczął się więc wśród publiczności taki krzyk i pisk, iż musiano przerwać przedstawienie.

Nowa stacya węglowa Niemiec.

Londyn, 16 października. Biuro Reutersa donosi z Aden: Sultan wydzierżawił wyspę Uroan (na morzu Czerwonem), położoną 14 mil na północ od wyspy Kamaran, na stacyę węglową Niemcom.

Sytuacyja w Chinach.

Paryż, 16 października. Agencya Havasa donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Członkowie ciała dyplomatycznego zebrali się wczoraj na konferencyę, na której jednogłośnie uchwalono zgodzić się na propozycyę francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcasségo. Amerykański poseł Konger wyraził tylko swoje zdanie, że zaproponowane przez Delcasségo warunki powinny być dopiero podczas rokowań pokojowych przedłożone Chińczykom. Postawie Włoch i Anglii żądali, aby w miejsce Czungliamenu zaprowadzonym był urząd chińskiego ministra spraw zagranicznych, inni postawie zgodzili się na tę propozycyę.

Kolumna, złożona z Francuzów, Anglików i Niemców pod wodzą generała Gaselee, wyrusza dzisiaj z Pekinu do Paotingfu. Kryżą pogłoski, że wojska chińskie w Paotingfu otrzymały od cesarowej nakaz stawiania oporu aż do ostateczności. Wojska sprzymierzone natychmiast po przybyciu zażądają oddania miasta, w przeciwnym razie rozpoczną zaraz bombardowanie.

Ciała dyplomatyczne nie otrzymało jeszcze do czasu edyktu cesarskiego z daty 1 b. m. w oryginale. Z tego powodu zachodzą wątpliwości co do autentyczności tego edyktu.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. A. Padalewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. lekarz na klinikach uniwersyteckich we Wiedniu, Berlinie i Paryżu...

Obrońca w sprawach karnych

Dr. J. BARAN

otworzył biuro we Lwowie ul. Trzeciego Maja, l. 21.

Dr. Leon Żuławski

b. lekarz klinik w Wiedniu i w Heidelbergu byli długoletni zastępcy Dra Leskawa...

i ordynuje w chorobach wewnętrznych, nosa, gardła i uszu...

W prywatnym laboratorium swem uskutecznia kliniczne badania chemiczne, mikroskopowe i bakteriologiczne...

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Józef Zakrzewski

przeprowadził się na ulicę Akademicką, l. 23.

Dr. Kazimierz Kruszyński

b. sekundaryszpitali wiedeńskich, b. elev klinik Schnitzlera i Chiarego...

Lekarz chorób kobiecych, akuszer i operatorka

Dr. MARYAN RAPAPORT

b. asystent oddziału chorób kobiecych prof. Wertheima i lekarz kliniki położniczej prof. Schanty...

Dr. Daniel Maas

otworzył kancelaryę adwokacką w Przemysłu.



KOSMIN

„Kosmin” woda do ust, została odznaczona na wszystkich wystawach złotymi medalami...

Flakon za 2 korony wystarcza na długo

Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według znania pierwszorzędnego lekarzy „idealnym preparatem odżywiającym”...

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SOMATOSA w najlepszym Sherry, nazwana

Apothek, Wien I., Operngasse 15.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Kurs lwowski:

Table with exchange rates for 100 rubles and 100 marks.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 października. Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 750 do 775. Pszenica na termin 730 do 750. Żyto gotowe 630 do 650. Żyto na termin 630 do 650...

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17'25 do 17'75; paritas Tarnopol na termin 16'75 do 17'25.

Uwaga: W skutek słabszej podaży usposobienie lepsze, w obec konkurencji jednak węgierskiej pszenicy ceny teje nie wykazują zmian.

Wiedeń, 16 października. Dziś o godz. 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 115'10, Renta majowa 96'95, Węgierska renta koronowa 90'10...

Wiedeń, 16 października. O godz. 12 m. 6 notowano kredyty 201 50, Disconto Comandit 169 50.

Wiedeń, 16 października. (Gielda zbożowa) Pszenica na jesień 772 do 773, pszenica na wiosnę 817 do 818, żyto na jesień 754 do 755...

Wiedeń, 16 października. Pszenica na październik 744 do 745, pszenica na kwiecień 789 do 790...

Wiedeń, 16 października. Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 5337 sztuk...

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 16 października.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 5337 sztuk, z tego z Galicji 439, z Bukowiny 11.

Przebieg targu ożywiony. Ceny niezmienione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 71. Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 139 sztuk po 58 do 67; 124 po 68 do 73; 48 po 74 do 78; 12 po 80 do 82 kor.

Bulajno podtuczono bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 70, krowy podtuczono po 56 do 68. Bydło chude po 38 do 56 kor., wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

Londyn, 15 października. (Metale). Miedź. Ceny miedzi Standard w dalszym ciągu powoli, ale ustawnie spadły ieszły były na £. 72,7,6 za gotowy towar...

Notują: Standard w got. tow. £. 72,15 do 73, a 3-mies. £. 73,5—73,10. Tough ang. stosownie do marki, £. 76—76,10, a Best-Select. ang. £. 79—79,10.

Stan austriackiego długu państwowego przedstawia się według sprawozdania komisji kontroli długu państwowego z końcem września b. r. jak następuje:

Not państwowych było w obiegu na sumę 233-08 milionów koron, w czem 224-01 k. not pięcioguldenowych, reszta zaś pięćdziesiątek. Z powyższej sumy przypada na rachunek wspólny obu połów monarchii 224 mil. koron, reszta 9-07 mil. koron na rachunek Cisliawii.

Bonów skarbowych, czyli tak zwanych kwitów salinarnych było w obiegu na sumę 87,533.500 koron, w czem 4 1/2 proc. sześciomiesięcznych 85 milionów koron, zaś 4 proc. trziesięcioletnich około 2,5 miliona koron.

Podwyższenie cen wyrobów lnianych. Związek austriackich producentów wyrobów lnianych rozesłał komunikat, w którym zawiadania koła interesowane o zamierzonej podwyżce cen tych wyrobów...

Dywidendę kolei północnej ces. Ferdynanda za rok bieżący obliczają dzienniki wiedeńskie na 287 koron, a więc wyżej, niż za rok 1899, za który wypłacono 270 koron 50 halerzy od akcji. Na

pomyślny ten wynik złożył się głównie zwiększony znacznie ruch przewozowy w zbożu i węglu. Sam przewóz węgla podniósł się w pierwszym półroczu br. o 10 procent...

Z okrownictwa. Podczas obecnej kampanii 1900—1901 roku, w całym państwie rosyjskiem czynnych będzie 274 cukrowni. Nowych cukrowni ma być otwartych 12; w tej liczbie w kraju południowo-zachodnim 4, w zadrnieprzańskim 2, w centralnym 1 i w Królestwie Polskiem 5.

W Austro-Węgrzech, z powodu słabszego nrodzaju buraków, szacują fachowe pisma produkcję cukru w tegorocznej kampanii na 10 1/2 milionów centnarów metrycznych...

Z targów węglowych. Dobrze zwykle poinformowane dzienniki śląskie donoszą, iż ceny węgla już w listopadzie ulegną znacznej zmianie...

Gieldy węglowe. Brak węgla w Królestwie Polskiem daje się już od dłuższego czasu bardzo dotkliwie odczuwać. Mimo prohibitywnych zarządzeń władz, ceny węgla, jak ponownie zwraca uwagę...

Produkcya w rewirach dąbrowskich z dnia na dzień rośnie. Obecnie już wydobywają tam w przecięciu 1013 wagonów dziennie, a 21 wagonów na dobę, czyli prawie o 2 proc. więcej, niż w ubiegłym roku.

W lutym bieżącego roku utworzył się w Warszawie osobny komitet do kwestyi zaopatrzenia ludności warszawskiej w węgiel. Komitetowi temu udało się dotychczas zapewnić sobie na miesiące zimowe dostawę około 12 000 wagonów...

Aby temu zaradzić, petersburskie ministerstwo skarbu rozpatruje obecnie projekt założenia giełdy węglowych w Warszawie i innych większych fabrycznych miastach Królestwa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 października b. r.

Hotel Francuski. H. Szeib z Hnidzycowa, E. Bietkowski z Huty, F. Glowacki z Leśniowic, J. Bernhardt z Budapesztu...

Hotel Imperial. H. Grunwald z Beuthen, J. Gretmacher z Sęca, G. Bucher ze Stanisławowa, A. Katzner z Krakowa, T. Rauch z Sambora.

Hotel Bristol. H. Löffler, W. Bock Wiednia, F. Freudenthal z Buczacza.

Grand Hotel. E. Schüller z Czeruiowiec, J. Drzewiecki z Rosy, K. Markiewicz z Sambora, M. Salb z Krakowa, F. Schneider ze Stryja, S. Ferdinand z Wiednia, A. Dufrane ze Stryja.

Hotel Victoria. J. Csudek z Tutarkowic, F. Orzelski z Rohatyna, M. Tapczyńska z Krakowa, B. Niedzielski z Brusna.

Hotel Centralny. W. Langert z Płonca, L. Holzer z Eopatyna, L. Quastler z Wiednia, W. Kuryk z Osowca, F. Pirski, J. Stella z Wiednia, L. Kohn z Krakowa, B. Świdorski z Podwołoczysk, L. Marynowski z Brzeżan.

Hotel Wanda. L. Przeniosło ze Stryja, W. Pragłowski ze Stanisławowa, Z. Czaczka z Krakowa, A. Horasowska z Zurbaczowa.

Postulachania.

Od gda. 11. do 1. popoł. w srody i niedziela... Od gda. 11. do 1. popołudnia codziennie... Od gda. 12. przedpoł. codziennie u dyrektora koleji państwowej...

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strylski czyli Kl... Wzrosty wiekopomnego Sejmu. — Park Strylski czyli Kl... Wzrosty wiekopomnego Sejmu. — Park Strylski czyli Kl...

Do widzenia we Lwowie:

Katedra metropolitańska. (oltarska, przed... Katedra metropolitańska. (oltarska, przed... Katedra metropolitańska. (oltarska, przed...

rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego... Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego...

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:35 w no... Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:35 w no... Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:35 w no...

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob... Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob...

rozkład pociągów dla miasta Krakowa, wedle czasu środkowo-europejskiego... Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, wedle czasu środkowo-europejskiego...

Ze Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 4:31 rano, osob. 8:10 rano, osob... Ze Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 4:31 rano, osob. 8:10 rano, osob...

Już wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” OPRAWNY W PŁÓTNO Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE. We Wtorek d. 16 października 1900 r. OPERA NARODOWA W 4 AKT, SŁOWA W. WOLSKIEGO. OSOBY: Stolnik Jeromin, Zofia, córka Janusz, Gość 1-szy, Gość 2-gi...

Interesy majątkowe i handlowe. Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. Chłopiec kredeusowy rozumie dobrze służbę kredeusową i posiada dobre świadectwa poszukuje posady. Post-rest Chorostków 1. „W. Z.” 5670

Ogłoszenie konkursu. Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty, ogłasza podpisana Dyrekcja konkurs na posadę nauczyciela konstrukcyi maszyn.

Orfeum Klingsberga. Przedstawienie dziś i codziennie. Nowy program. Wstęp: pierwsze miejsce 1 kor. 60 hal. drugie miejsce 1 kor. 5681

Mieszkania i sklepy. Cztery pokoje z balkonem i przynależnościami, Kraszewskiego 23. 5675

Wychowanie i nauka. W orddeutsche staatlich geprüfte Lehrerin perfekt englisch und französisch hat 2 Stunden täglich zu vergeben. Näheres Lyczakowergasse 4. 5667

Śmierć myszom polnym! By uniknąć klęski zeszłorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najniezawodniejszym i nieprześlądnym środkiem ku temu, jest zatrute zboże

Drobne ogłoszenia.

Motor gazowy o sile 8 koni, pochozący od znanej firmy Zangen & Wolf w zupełnie dobrym stanie tanio na sprzedaż.

Poszukuję 2 frontowych pokojów, z przedpokojem przy jednej z głównych ulic. Wiadomość w biurze dzienników Pasaż Hansmana pod lit. „K. H.” 5676

Nauka języka angielskiego, podług najnowszej i najskuteczniejszej metody, wykładem niemieckim, polskim, francuskim, Brajerowska 20. 5677

Ogłoszenie. Przy powiatowej Kasie oszczędności w Ropczycach jest do objęcia posada syndyka. Blższych wiadomości zasięgnąć można w Dyrekcji rzeczonyj Kasy w terminie po koniec b. miesiąca.

Kupno i sprzedaż.

Obrazy (oryginały): Grotty, Kossaka, Gottlieba, Grocholskiego, Raczynskiego, Tetmajera i wielu innych, wyczerpane premie Towarzystwa sztuk pięknych, Schlossera „Historia powszechna” w 22 tomach tanio do nabycia w Księgarni antykwarskiej oraz handlu dzieł sztuki i starożytności Józefa Tomasika, Lwów, Jagiellońska 8. Starej broni poszukuje się. 5620

Beniesienia różno. Patenty na wynalazki wyjezdny: Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów 1. 14 ul. Akademicka. 5575

PENSYONAT wzorowy dla chłopców. Prywatne kursa gimnazyjalne i realne. zbiorowa nauka dla prywat. wszystkich klas gimn. i real. 5678

Reprezentacja powiatowa jako Wydział Kasy Oszczędności. Ropczyce, dnia 8 października 1900. 5556

MERAŃSKIE WINOGRONA kuracyjne, niebieskie, wielkie grona o doskonałym smaku, 10 funtów br. franco wszędzie 2 zlr., z lekarskim przepisem nżycia, przesyła FLORIAN RINGLER, Meran w Tyrolu. 5366

Drzewka owocowe 10-cio letnie do nabycia. Cios, w Holosku wielkim. 5531

Poszukuję 2 frontowych pokojów, z przedpokojem przy jednej z głównych ulic. Wiadomość w biurze dzienników Pasaż Hansmana pod lit. „K. H.” 5676

Korepetycje dla uczniów publicz. gimnaz. 1 realn. Doegz. wstęp. do I. kl. szkół średn. kurs przygotowawczy. Do egz. dojrzałości gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa. 5679

Ogłoszenie konkursu. Rektorat c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, ogłasza niniejszem konkurs, celem obsadzenia w tejsze szkole płatnej docentury elementów wyższej matematyki, z terminem wnoszenia podań do 25 listopada 1900 r.

Karty pocztowe artystyczne. Właśnie wyszło Miekiewicza „PAN TADEUSZ” ilustracje Czesława Janikowskiego (Paryż) i Włodzimierza Tetmajera Ser. 1. 10 kart grawnr. 1 k. 20 h. II. 10 „ 1 „ 20 „ Do nabycia w księgarniach i znaczniejszych handlach papieru. Za nadaniem należytości za przekazem wysyła franko Salon malarzy polskich w Krakowie. 5483

KOŁDRY i MATERACE najtaniej do nabycia w specjalnej pracowni posiedli Józefa Schustera Lwów Kopernika 5. 4965

Posiadam cudowną sztukę odmładzania, za pomocą masażu twarzy. Referencye od najpierwszych osób. Zgłoszenia post-rest. „Helena” Lwów 5603

Pierwsza kl. gimn. i real. Uczniowie, przepadli przy egz. wstęp. do I. kl. inogę po roku składa egzamin wstęp. do kl. II. Rozpoczęcie nauki d. 5 września. A. Strzelecki, b. naucz. Gimn. i Szk. realn. Zielona, 5 I. p. (stacya tramw. elek.) 3-6 pop. — Listy winny zawierać markę na odp. [5463]

Ogłoszenie konkursu. Wykład w obu półroczach, roczna reprezentacja w kwocie 1600 kor. w. a. Podania o powyższą docenturę wystosowane do c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia we Wiedniu, zaopatrzone w curriculum vitae, tudzież inne alegaty, jakoteż w dowód znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu ek. Szkoły politechnicznej, przed upływem terminu konkursowego. Lwów, 1 października 1900. 5477

Kortepiany Schmidta, Hofbauera, Hamburgera, Stin-gia, najtaniej poleca Karol MARECKI (starszy) ul. Czar-nieckiego 2 5555

Beczki z furby, Butle czanego, do nabycia w „Sło-wie Polskim” 5555

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Wzrosty zwykły poszukuje do wydzierżawienia, adres: Stanisław, ulica Adamowa 1. 3 Lwów. 5669

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie

Przez przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 zł.

3840


JAN INHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Prze-
myśle, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszo-
rzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przodami pikowymi
i fałdzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe
i ofertowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃNY
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Sankle
skarpetki, pończochy
dla panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczegóło-
we cenniki. 5

Na najwyższy rozkaz Jego C. i K. Mości.

XXI. C. K. LOTERYJA PAŃSTWOWA
na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loteryja pieniężna
jedyna w całej Austrii i prawnie ustanowiona
zawiera 18.122 wygranych w gotówce
o łącznej sumie **418.640** koron.
Główna wygrana wynosi
200.000 k. w gotówce

Za wypłatę wygranych ręczy c. k. Urząd loteryjny.
Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie **13 grudnia 1900**
Los kosztuje **4 korony.**

Losy nabyciwać można: w oddziale dla ek. loteryji pań-
stwowej — Wiedeń I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryj-
nych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraf-
icznych, kolejowych, domach wymiany etc. Plan gry dla kupu-
jących losy darmo. Losy posyła się opłatnie.

Z c. k. Dyrekcji Loteryj
oddział loteryj państwowej.
5647

BANK HANDLOWY
we Lwowie, Kościuszki 24.

udziela pożyczki i zaliczki na cele przemysłowe,
handlowe i rolnicze.

Zakłada fabryki dla przerabiania produktów rol-
nych i lasowych, tudzież obejmuje finansowanie
wszelkich interesów.

Pośredniczy przy zakupie i sprzedaży produktów
rolnych, lasowych i bydła.
Przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje
po 5 procent od sta. 5636

L. 8.960/900.

Ogłoszenie konkursu.

Szpital powszechny we Lwowie ogłasza
konkurs na roboty kominiarskie
w budynkach należących do szpitala.
O bliższe szczegóły można się zgłosić do
Zarządu szpitala. 5590

Termin wniesienia ofert, wraz z wadium
200 koron, upływa z d. 20 października br.
Lwów, 8 października 1900.

ZARZĄD SZPITALA.

965 morgów młodego lasu jutowo-świerkowego, w wieku od lat 8 do 22
w tem 500 m. od 16-22 lat, w jednej parceli, z silnym terenem rol-
nym (na chłopskich gruntach i w sąsiednim majątku, tuż przy granicy, poszu-
kują ropy poważne firmy krajowe, na dworskich gotowa wiereć olbrzymia firma
francuska — 19 km. oddalenia od Sambora — z powodu stosunków rodzinnych
tylko za **35.000 zlr.** gotówką do sprzedania. 5854

900 morgowy majątek lasowy, z pięknym dworem nowym o 7 pokojach
i sklepionej piwnicy, uroczu położonym, 23 m. łąk, 178 roli, 700
lasu, w tem 500 silnie zwartego 25—30 letniego (świerk, brzoza, oleha, dąb),
14 km. oddalenia od Sambora, z inwentarzem (60 sztuk żywego) za 100.000 zł.
Sam drzewostan wart 100.000 zlr. Dług towarz. 7 (0) zlr.

680 morgowy w Mieleckiem, w tem 280 lasu sosnowego młodego, 370
roli, 30 łąk, murowany dwór o 6 pokojach, inwentarz zwierzy, wozowy,
plugi Sacka, 2 kieraty, etc. — 70 krów Simenthał, 40 koni, budynki gospodar-
na murowanych słupach — z długiem banku kraj. 45.000 zlr., z inwentarzem
żywym i martwym, tylko za dopłatą 65.000 zł. do sprzedania. 20.000 może zo-
stać po banku. Do sprzedaży upoważniony **Dr. Feliks Kasperek, Kruków, Wisłna 12.**

Moje od wielu lat jako **najlepsze** znane

WINOGRONA KURACYJNE
wysyłam w tym roku nadzwyczaj tanio, bo **zlr. 2.50** za
kosz 5-kilowy, wraz z opakowaniem.

PIĘKNE POMIDORY kosz 5-kilowy zlr. 1.—
Stale zamówienia na winogrona skutecznie i punktualnie.

FRYDERYK SCHLEICHER
5532 Lwów, Sykstuska 2.

Pierwsza górno-austriacka fabryka
palenisk kuchennych.

G. Koloseus, Wels



poleca swoje
zaszczytnie znane
kuchnie
w każdej wielkości i gatunku.

Sprowadzać można przez ka-
żdy renomowany handel żelaza,
jeśli nie ma wysyłki wprost.
Ilustrowane cenniki gratis
i franco.

We Lwowie skłód wzorów
i zastępstwo **Bracia MUND,**
skłód materiałów budowla-
nych. 1832

Sukienne i wełniane materye
po oryginalnych cenach fabrycznych, kupi Pan tylko u

J. THEUMANNA
Brünn, Rathhausgasse 12. 5415
Regale wzyry dla P. T. Panów krawców, gratis i franco.

Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych wyrobów krajo-
wych i zagranicznych.

Stale na składzie czarne materye, również materye na
uniformy dla urzędników, weteranów, straży ogniowej
i innych towarzystw, na libertye itd.

Wzory gratis i franco.

Najdłużej
potrwać mogą garderoby
gdy są chemicznie czy-
szczone i prasowane (i
wyglądają jak nowe) w
pierwszym chemicznym
Zakładzie czyszcze-
nia płam

Szymona Weissa
we Lwowie tylko
ul. Kopernika 1. 12.

Na sądanie czyszczyć
ubioły za pomocą apa-
ratów w przeciągu kilku
godzin. Listy pochwalne
ze wszystkich stron.
5219

Aparat fotograficzny
kor. 3-80

Blyskawica,
którym każdy bez
wiedomości przed-
wstępnych może
kompletne gotowe
fotografie sporzą-
dzać. Lekka prosta manipula-
cja. Rozmiar 5x5. Cena kom-
pletnego aparatu fotograficz-
nego z wszystkimi przyborami,
z przystępnym opisem w ele-
gantnej kasecie kor. 3-80.
Większy aparat z obiektywem
i licznymi przyborami kor. 6.
Za skrzyżnię 70 hal.

Leczenie elektrycznością!

Elektriser Induct-App. Kompletny in-
dukcyjny apar-
at elektry-
czny łatwy w
użyciu z prze-
dzielnym skut-
kiem we
wszystkich
słabościach nerwowych, z re-
gulatorem siły prądu, wszel-
kimi chemikaliami, przewod-
nikiem i solą chromową, z przy-
stępnym pouczeniem, gotowy
do użycia tylko za k. 10
Duży aparat k. 15. Wysyłka
za pobraniem pocztowym.

M. RUNDBAKIN
Wien IX. Ber g. 3. — Katalog
darmo. 5050

Starym i młodym ludziom
poleca się świeżo w nowem
wydaniu wysłać prace
rudey san. Dr. Mällera, trak-
tującą o 3302

Nadwątłym systemie ner-
wowym i seksualnym
jak również podająca wskazówki
radikalnej kuracji. Wysyłka za na-
desłaniem 1 kor. 200 hal. w mar-
kach listowych.

Curt Röber, Braunschweig.

OSWIADCZENIE. 5628

Pozwalam sobie niniejszem zawiadomić biura te-
chniczne, architektów, inżynierów, budowniczych, techni-
ków i realistów, że sprzedaję prawdziwe reiszeigi E. O.
Riehtera z 10 proc. opustem od oryginalnego cennika.

Adolf Silberstein, optyk i mechanik
Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Ogłoszenie.

Egzamin na nauczycielki kobiecych robót rę-
cznych, rozpocznie się przed c. k. komisją egzamina-
cyjną w Sokalu dnia 25 października 1900.

Podania o przyzyszczenie do tego egzaminu, na-
leży wnosić do Dyrekcji c. k. Seminarjum nauczy-
cielskiego w Sokalu, najpóźniej do 17 października.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę ciż-
na dowód, że kandydatka ukończyła 18 rok życia,
b) świadectwo moralności, c) świadectwo zdrowia, wy-
stawione przez c. k. lekarza powiatowego i d) osta-
tnie świadectwo szkolne.


Prowadzone dotychczas
przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
działy:
**Węgiel kamienny, Sikawki i przybory po-
żarne, Węże parclane i gumowe**
objęło nowo otwarte 124 2000

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Szwajcarski przemysł zegarkowy.

Wszystkim ludziom inżyni-
erom, urzędnikom pocztow-
ym, kolejowym i policyjnym,
jak również i każdemu kto
dobrego zegarka potrzebuje, pra-
dajemy do wiadomości, że ob-
służyliśmy na siebie wyłącznie sprze-
daj nowo wynalezionych oryginal-
nych Genewskich 140 koral-
elektro goldplaque remon-
systemu „Glashütte”. Zegarki te
mają antymagnetyczny wosk
precyzyjny, idą zupełnie rów-
nie, i są wypróbowane na
każdy zegarek daje się pod 3-let-
pisem gwarantują. Zewnętrznie
pokrywa składa się z trzech kopert (z kopertą jedną odsłania-
jącą), i są bardzo modne, piękne i zrobione z nowo wynalezio-
nego, absolutnie niepodlegające zmianom, amerykańskiego au-
din-metalu, a oprócz tego obelgnięto warstwą 14 kar. złota, wka-
tek czego mają wygląd jakgdyby były szczerozłote, tak iż na
wet ludzie fachowi nie mogą je odróżnić od prawdziwego złote-
go zegarka, który kosztuje 200 Mk. Jest to jedyny zegarek,
który nie traci wyglądu złotego. 10.000 obrotów i około
3000 listów pochwaleń otrzymano w przeciągu 6 miesięcy.
Cena damskiego lub męskiego zegarka tylko 16 koron z opłatą
porta i cta. Do każdego zegarka dodaje się za darmo skrzyżny
finteral. B. elegancko modne łańcuszki z złota pląsa dla pań
i panów (także łańcuszki na szyję) po 3, 5 i 8 koron. Nie po-
dobający się zegarek przyjmuje się bez trudności, przeto nie-
ma ryzyka. Wysyła się za pobraniem pocztowym, lub poprze-
dnim uszczeniem należności.

Zamówienia adresować należy do domu ekspedytowego
zegarków „Chronos” Bazyleja (Szwajcaryja). Listy do Szwaj-
caryl kosztują 25 h. Karty korespondencyjne 10 h.



P. T. Właściciele dóbr

którzy w roku 1901 mają zamiar przeprowadzić na Swoich
gruntach prace melioracyjne za pośrednictwem naszej insty-
tucji, upraszamy o łaskawe, wczesne zgłoszenia robót już te-
raz, albowiem z powodu licznie napływających zamówień —
późniejsze zgłoszenia jedynie w miary zapasu rur i wolnych
robotników mogliśmy uwzględnić.

Zgłoszenie robót już w bież. roku ma jeszcze i tę dogo-
dność, że potrzebne zdjęcia terenu mogłyby przed nastaniem
mrozów być wykonane a projekta w zimowych miesiącach
opracowane, tak, by już wczesną wiosną prace rozpocząć można.

Również potrzebną ilość rur mogliśmy przez zimę na
miejsce pracy dostarczyć a z powodu tańszych w tym czasie
furmanek, dostawa ich daleko mniejsze za sobą pociągnęłyby
koszta.

Oddział melioracyjny
Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego
dla handlu i przemysłu we Lwowie. 16